Numer dzisiejszy zawiera 12 stron i dodatek ilustrowany.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7436 Lwow, poniedziałek 1. czerwca 1925. Rok XVI.

Wielki napad bandycki na pociąg Warszawa-Wilno.

80 bandytów strzela do pasażerów.

Zabici i ranni. — Piorunujące wrażenie w warszawskich kołach politycznych. — Natychmiastowa konieczność reorganizacji policji.

Rekonstrukcja rządu Wł. Grabskiego ograniczy się na zmianie dwóch ministrów.

Zostanie powołany nowy minister bez teki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja. (w) Dziś popołudniu odbywają się konferencje Premjera z poszczególnemi stronnictwami w sprawie sytuacji wytworzonej ustąpieniem p. min. Thugutta. Wczoraj p. Stanisław Grabski rozmawiał z całym szeregiem polityków w Sejmie usiłując wybadać nastroje i stwierdził, że rząd ma zamiar powołać nowego ministra bez teki (dla spraw mniejszości narodowej). Dnia dzisiejszego p. Władysław Grabski konferował ze Związkiem Ludowo-Narodowym Piastem oraz PPS. Za mocno zachwianym w gabinecie p. Grabskiego uchodzą ministrowie: Tyszka i Ratajski, których ustąpienia domaga się PPS. W kołach sejmowych panuje przekonanie, że na zmianie dwych 2 ministrów ograniczy się rekonstrukcja.

Obrady klubu Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja. (w) Dzisiaj rozpoczął swoje obrady zarząd główny klubu poselskiego stronnictwa Ch. D. Obrady zarządu potrwają dwa dni. Dzisiaj obradowano nad sytuacją polityczną.

ZNOW POGŁOSKI O „ZMARTWYCHWSTANIU" SAWINKOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. maja. (w) Z Rygi donoszą: Po raz drugi rozeszła się wiadomość, że Sawinkow wyjechał z Moskwy i został wydelegowany na Bałkany, gdzie tajnie kieruje akcja komunistyczną.

Wyrzeczenie się wojny gazowej.

Zaprawde „rara in gurgite avis"! Niemal codzień czyta się o nowych pomysłach jak najskuteczniejszego zabijania ludzi na wojnie, głucho jednakże o salwowaniu ludzkości, jeśli już nie przed wojna, to przynajmniej przed barbarzyńskiemi w niej metodami. Aż raz przecie i o tem pomyślano.

Niemal wierzyć się nie chce, że tak gładko przyszło do skutku międzynarodowe porozumienie, mocą którego państwa dobrowolnie wyrzekły się używania trujących gazów dla celów wojennych. A co najbardziej zastanawia, to fakt, że na umowie położyły swój podpis także Niemcy — one, które pierwsze wprowadziły w wojnie ten nowy środek techniczny i o których wiadomo, że w powojennych latach cała sprawność swego przemysłu chemicznego zasadziły do pracy nad wynalezieniem jak najbardziej zabóiczych gazów.

Wynalazczość osiągnęła też w tym kierunku nadzwyczajne istotnie wyniki. To, co czytało się niedawno o gazach trujących najnowszego wynalazku, najodważniejszemu zjeżyć może włosy na głowie. Gdy wojna dotad była starciem nieprzyjacielskich armji, wytępienie ludności cywilnej pozostawiając poza ramami swych celów to obecnie kilka bomb z odpowiednim

gazem, rzuconych na miasto, wystarczyłoby do zniszczenia w niem całego życia — nawet nietylko mieszkańców, lecz także zwierząt, ba, roślinności.

Zapewne, że taka broń to najskuteczniejszy oręż. Miałaby ona jednak wartość jedynie dla państwa, które wyłącznie rozporządzałoby tak strasznem narzędziem. Ponieważ zaś podobna wyłączność w dzisiejszych czasach pomyśleć się nie da, trzebaby liczyć się z tem, że co dzisiaj mnie, jutro tobie. Przyjąć mianowicie wypada, że wszystkie państwa przyszłby w posiadanie gazów niosących światu zagładę i że przy ich wszechstronnem stosowaniu w krótkim czasie cały obszar państw w wojnę wplątanych przemieniłby się w jedną olbrzymią pustynię.

Przypuszczamy, iż może to proste rozumowanie skłoniło Niemcy do humanitarnego aktu, jakim było podpisanie umowy zabraniającej używania gazów w wojnie. Tak czy owak z radością powitać należy fakt zawarcia umowy tej treści.

Jedno tylko mąci ową radość...

Międzynarodowa umowa może mieć praktyczne znaczenie o tyle, o ile nie będzie nikogo, kto przeciwko niej działałby.

A jak stoi sprawa z sowietami? Czy one przystąpiły do umowy? Nie przystąpiły, a więc?..

Sowiety ciągle głoszą, iż szczęście ludzkości mają na oku. Świat temu nie wierzy. Teraz mają najlepszą sposobność przekonać niewiernych, że istotnie stoją na platformie cywilizacji, że uczuciom humanitarnym nie są niedostępne. Oczekujemy też, że zabiorą one głos w tej sprawie i zgłoszą swój akces do humanitarnej umowy międzynarodowej.

P. LUCJAN WOLF W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. maja. (w) Dziś przyjechał do Warszawy Lucjan Wolf, reprezentant Aljance Israelite w Lidze Narodów. P. Wolf złożył szereg oficjalnych wizyt. Przyjął go na posłuchaniu p. min. Skrzyński

Na poufne zapytanie Chamberlaina

Niemcy odpowiadają żądaniem zmiany granic.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 30. maja. (w) Z Berlina donoszą: Jedna z korespondencji politycznych oświadcza, że Niemcy nie zgodzą się na to, aby rozciągnąć pakt zachodni i na wschodnie granice Niemiec. Nie zamierzają one zaraz zmieniać granic wschodnich i południowo-wschodnich, nie chcą jednak sztucznie wspierać stosunków sprzeciwiających się prawu samostanowienia narodów i **niemożliwych do utrzymania (?).**

W kołach politycznych komentują to oświadczenie w ten sposób, że **Chamberlain starał się wybadać stanowisko ostateczne Niemiec co do granic wschodnich.** Francja bowiem obstaje przy tym pakcie. Artykuł powyższy uchodzi za **odpowiedź na to poufne zapytanie.**

Ostre warunki rozbrojenia Niemiec.

Postanowione zostaną na najbliższej Radzie Ambasadorów.

Berlin, 30. maja. (Tel. G. P.) Pisma tut. dowiadują się z Londynu i Paryża, że warunki dotyczące rozbrojenia, jakie sojusznicy postawia Niemcom na najbliższem posiedzeniu Rady ambasadorów, będą prawdopodobnie następujące: 1) Przerobienie 30—40 tu fabryk metalurgicznych między innymi Zakładów Kruppa. 2) Rozwiązanie sztabu generalnego istniejącego obecnie w tej samej formie co przed wojną. 3) Zniszczenie planów mobilizacyjnych w myśl przepisów traktatowych. 4) Rozwiązanie policji wojskowej i zwolnienie ze służby pewnej jej części. 5) Rozwiązanie towarzystw sportowych prowadzących wyszkolenie wojskowe.

Granice Polski przed sądem rozjemczym!?

Anglja pozwala Francji przesłać wojska na pomoc Polsce!

Paryż. 30 maja. (Tel. G. P.) „Foreign Office“ proponuje przedłożenie kwestji granic wschodnich sądowi rozjemczemu, niemniej jednak Anglja gotowa jest uczynić Francji ustępstwo o tyle, że Francja będzie miała możność w razie potrzeby przyjść z pomocą wojskową swoim sprzymierzonym na Wschodzie i w Europie środkowej. Na ogół panuje zdanie, że rozwiązanie kwestji paktu gwarancyjnego nastąpi dopiero w czasie sesji Ligi Narodów w Genewie, gdzie Briand będzie miał sposobność osobiście zetknąć się z Chamberlainem.

WYJAZD DWU MINISTROW DO GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. maja. (w) Min. Klarner i Tyszka wyjeżdżają dziś do Gdyni na inspekcję prac prowadzonych przy budowie portu.

ŻASTRZELIŁ PROFESORA.

Rzym, 30. maja. (Tel. G. P.) W Brescji student politechniki strzelił 4 razy z rewolweru do prof. matematyki Lorentini'ego i zabił go na miejscu. Powodem zbrodni był niepomyślny wynik egzaminu.

NANSEN WZOREM AMUNDSENA POLECI NA BIEGUN PÓŁNOCNY.

Berlin, 30 maja. (Tel. G. P.) Nansen oświadczył dziennikarzom, że ma zamiar urządzić ekspedycję napowietrzną do niezbadanych terenów podbiegunowych, w szczególności do kraju Harrisa, który leży między Alaską a biegunem północnym. Nansen oświadczył, że prawdopodobnie obejmie kierownictwo ekspedycji. Ma być wybudowany wielki okręt powietrzny tak uposażony, aby mógł z łatwością lądować na lodzie. Planowana wyprawa ma potrwać nie dłużej jak 14 dni. Nansen sądzi, że konferencja ambasadorów pozwoli Niemcom wybudować Zeppelin dla celów podróży podbiegunowej. Nansen wyjeżdża na razie w dłuższą podróż na Kaukaz, gdzie z polecenia Ligi Narodów zbada możliwość osiedlenia się uchodźców armeńskich z Turcji.

Z opery.

Znakomity baryton Benvenuto Franci, artysta teatru Della Scala w Medjolanie, odniósł wczoraj jako przedstawiciel tytułowej postaci w „Rigolecie“ Verdiego sukces nadzwyczajny. Głos tego typowo włoskiego śpiewaka — baryton wyjątkowo piękny, o szerokiej skali, potężnym voluminie i wprost fenomenalnej wydatności — wywołują wrażenie imponujące, chwilami nawet — mimo nie dającej się zataić przesady w grze i w nadużywaniu fortissima — fascynujące i porywające słuchaczów. Podobnem powodzeniem nie cieszył się od szeregu lat żaden śpiewak na lwowskiej scenie. W drugiej odsłonie obsypano p. Franci'ego przy otwartej scenie niemilknącymi oklaskami, a zenitem sukcesów tego w swoim rodzaju wielkiego artysty był duet z Gildą w III. odsłonie, który — o dziwo — musiał być na ogólne żądanie powtórzonym. Więc sukces olbrzymi. Całość wykonania pod batutą dyr. Lehrera była bardzo udatną, a szczegółową ocenę kreacji Rigoletta i współdziału innych solistów podam w następnym numerze. Udział publiczności stosunkowo, jak na występ artysty tej miary, pozostawiał wiele do życzenia.

(f. n.)

Zbrojny napad na pociąg

Na linji Warszawa — Wilno 80 bandytów strzelało do pociągu osobowego. - Zabici i ranni. - Piorunujące wrażenie w warszawskich kołach politycznych.

Warszawa. Dziś wczesnym rankiem dokonano niezwykle śmiałego napadu na pociąg osobowy jadący z Warsawy do Lidy. Pomiędzy stacjami Narewką i Swisłoczą banda złożona z 40 ludzi rozpoczęła ostrzeliwanie pociągu z karabinów ręcznych. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, ktory przyśpieszył jazdę pociąg, doszedł szczęśliwie do stacji Swisłocz. Kule rozbiły kilka szyb i poprzebijały ściany wagonów. 1 podróżny ciężko ranny.

Na kilka minut przed przejściem pociągu bandyci stoczyli potyczkę z 2 policjantami, którzy obchodzili tor kolejowy. W rezultacie wymiany strzałów 1 policjant zabity, drugi zaś wycofał się z walki, żeby o napadzie zawiadomić wł dze.

Szczegóły niesłychanego zamachu.

Nasz korespondent warszawski (stz.) telefonuje:

Dotychczas stwierdzono, że właściwie były

dwa napady.

Pierwszy wydarzył się o godz. 3.15 nad ranem. Na linji kolejowej Siedlce—Wołkowysk patrol policyjny, który kontrolował plant kolejowy natknął się na

forpoczty bandytów,

oczekujących przejścia pociągu. Podczas stoczonej walki posterunkowy został zabity, drugi zaś posterunkowy musiał uciekać wobec przerażających sił regularnej „armji“ opryszków.

Po usunięciu się z terenu działania policjantów, o godz. 4.30

banda licząca około 80 osób

napadła na pociąg osobowy. Był on przepełniony, ludzie nad ranem drzemali. Gdy bandyci otworzyli ogień karabinowy

w pociągu wybuchła wielka — panika. —

Bandyci strzelali z rowów przytorowych. Kilku z nich usiłowało zatrzymać pociąg gwizdaniem i innymi sygnałami. Tragedję powiekszył fakt, że w miarę ostrzeliwania

zwiększała się liczba rannych podróżnych.

Rany pochodziły przeważnie od rozbijanego kulami karabinowemi szkła.

Przesłuchany maszynista pociągu ostrzeliwanego podał, że podczas napadu wyłoniły się dwie ewentualności: albo zatrzymać pociąg i poddać się bandytom albo podwoić szybkość pociągu i uciec. W tym momencie nastąpiła rzecz oryginalna.

Wśród gradu kul wybiegł na tor kolejowy bandyta,

przebrany w mundur i czapkę kolejową i dobywszy czerwonej chorągiewki usiłował nią

zatrzymać pociąg.

Maszynista spostrzegł jednak ten manewr i przyśpieszył bieg pociągu. Tymczasem inna grupa bandytów, rozstawiona wśród toru z wielkim pośpiechem przystąpiła do budowy zapory, złożonej

z belek i desek.

Jeszcze chwila, a byłoby już za późno. Parowóz jednak puszczony na pełną parę rozbił piętrzace się przeszkody i już szczęśliwie dojechał do najbliższej stacji.

Tutaj rozpoczęto na wszystkie strony telegrafować i alarmować władze, a równocześnie **przystąpiono do opatrywania rannych.**

Napadu dokonała banda bolszewicka przy pomocy ludności miejscowej.

(ro) Wiadomość o napadzie na pociąg osobowy wywołała tutaj wielkie wrażenie Korespondent „Gazety Porannej“ udał się do wileńskiej dyrekcji kolei i zebrał następujące informacje:

Pociąg ostrzeliwany, jako pociąg osobowy nr. 815 wyjechał wieczorem z Warszawy do Wilna drogą na Wołkowysk. Ciężko zraniona została Werka Nadzieja. Zabity posterunkowy nazywa się Zajączkowski. Towarzysz jego posterunkowy **Sokołowski** został — jak się okazuje — ciężko ranny w walce i przez bandytów rozebrany. Dowlókłszy się do najbliższego posterunku złożył bardzo ważne zeznania, z których okazuje się, że **w napadzie brali udział także**

ludzie miejscowi.

Większość stanowiła jednak **banda wysłana z Bolszewji, posługująca się karabinami rosyjskimi.**

Na miejsce wypadku ściągnięto ze wszystkich stron

wojsko i policję,

wyjechał również prezes dyrekcji kolei z Wilna, inż. **Gutowski.**

Wrażenie napadu.

Warszawa, 30 maja.

(W) Wiadomości o napadzie na pociąg w odległości przeszło 300 kilometrów od granicy wywołały w tutejszych kołach politycznych **wielkie wrażenie.** Nadeszła również wiadomość z Wilna, że frekwencja publiczności na kolejach w dyrekcji wileńskiej spadła do minimum. Komentują żywo fakt wydarzenia się zbrojnego napadu na pociąg niemal w centrum państwa i nie brak głosów, że ostatni ten wypadek zbliży termin ustąpienia ministra spraw zewnętrznych Ratajskiego i stworzy konieczność bezzwłocznej reorganizacji policji.

POŚCIG NA RAZIE BEZ WYNIKU.

Pościg nie wydał aż do późnej godziny wieczornej żadnych rezultatów.

Słynny bandyta Domański ujęty.

Warszawa, 30. maja. (w) Od szeregu lat na kresach wschodnich był hersztem band Piotr **Domański,** którego nie zdołano nigdzie pochwycić. Wczoraj o godz. 10 w nocy w hotelu „Dosja“ aresztowano go wraz z żoną. Aresztowany wypiera się wszelkiego udziału w **napadach, których** ma na sumieniu 17. Od czasu przyjazdu do Warszawy popełnił 10 oszustw, z powodu których policja poszukiwała go.

Rada miejska uchwaliła redukcję jednego teatru

Pozostawiono Komisji teatralnej wybór który z teatrów ma być zwinięty.

Lwów, 30. maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprez. dr. Schleichera uchwalono po czterogodzinnej dyskusji o **redukcji jednego z teatrów miejskich.**

Przebieg dyskusji był następujący:

R. **Domiczek** (Klub mieszczański) oświadczył się

za prowadzeniem 2 teatrów,

oraz za zredukowaniem Teatru Nowości. Również r. **dr. Sokal** (Żyd. klub mieszcz.) dochodzi do wniosku, że **prowadzenie 3. teatrów przechodzi siły**

R. **dyr. Próchnicki** (Klub nar. dem.) oświadczył się za zatrzymaniem Nowości, zaś za

zamknięciem Teatru Małego.

Mowca nadto stawia wniosek, **aby Komisja teatralna przedłożyła do 15 września Radzie miejskiej preliminarz gaż artystów w przyszłym sezonie.**

R. **Włodzimirski** starał się przekonać o konieczności **zatrzymania tych teatrów.**

R. red. **Szczyrek** (S. D.) wywodził, że pod wrażeniem deficytu zachodzi **potrzeba zmniejszenia nakładów na teatr,** Mowca wykazywał, że należy **zredukować Nowości a zatrzymać Wielki Teatr i Mały.**

R. **Maksymowicz** zaznaczył, że **Klub mieszczański jest jednomyślny w decyzji co do ograniczenia się do dwóch scen.** Mowca ponowił wnioski, aby Komisja teatralna rozpatrzyła, który teatr należy zwinąć i opinję swą przedłożyła R. m.

R. **Zawojski** (Polska demokracja) oświadczył się **za redukcją Nowości,** rektor **Matakiewicz** oświadcza sie **za prowadzeniem opery w mniejszych rozmiarach.**

R. dr. **Dwernicki** przemawia goraco **za utrzymaniem wszystkich 3-ch scen** i wnosi na odroczenie decyzji co do ilości teatrów na pół roku lub na rok.

Prez. **Chlamtacz** przeciwstawia swoje poglądy dlatego, aby jego głos ostrzegagający przed redukcją teatrów. był zanotowany na przyszłość. Prez. Chlamtacz w obszernej mowie wykazuje że **korzystniejsze jest prowadzenie 3-ch scen, gdyż deficyt przynosi tylko opera,** a w razie skoncentrowania opery, operetki i dramatu **na scenie Teatru Wielkiego, deficyty jeszcze może powiększyć,** a nadto **trudno w takim razie liczyć na subwencje rządowe.** Mowca zaznaczył, że **jeżeli już Rada uzna konieczność redukcji, to należałoby zwinąć Teatr Mały.** Przytem należałoby ułatwić dostęp do Teatru Nowości.

Po krótkiej odpowiedzi referentom **przyjęto wniosek Sekcji finansowej na pokrycie 545 tys. zł. deficytu** za czas ubiegły oraz

zwinięcie jednego teatru

z tem, że **Komisja teatralna rozpatrzy, który teatr należy zwinąć i przyjdzie do dni 14 z wnioskiem na Radę miejską.**

Nadto uchwalono **w razie zatrzymania teatru Nowości**

udostępnić drogę do tego teatru, wreszcie restytuować uchwałę Rady miejskiej na **udzielenie subwencji 75 tys. zł. na nową wystawę dla oper narodowych.** Stwierdzić należy, że właściwie uchwała Rady miejskiej

nie rozstrzygnęła definitywnie kwestji prowadzenia teatrów na rok przyszły

i można się spodziewać, że **za dwa tygodnie walka o teatr rozgorzeje na nowo na forum miejskiem.**

Wizyta w polskim porcie wojennym.

W promieniach słońca lśnią hydroplany bojowe i dają znak, że nasza marynarka czuwa...

(Kor. wł. „Gazety Porannej“).

Puck w maju.

W uroczej, cichej zazwyczaj zatoce oko onej górzystym z elonym łukiem wybrzeża kołysze się na lekkiej fali rój łodzi rybackich. Wczesna godzina poranna. Po przez mgły przebijają się pierw ze promienie wschodzącego słońca i wypłaszają z nocnych legowisk roje srebrnopiórych mew. Powoli łodzie rybackie odbijają od brzegu i mkną w stronę helskiego półwyspu. Rozpięte białe i szare żagle łowią trjumfalnie podmuchy wiatru i z gracją rozpoczynają pląsy po lekko zmarszczonej powierzchni odmętów.

Zatoka w porcie rybackim opustoszała.

Za to w części „portu wojennego“, gdzie jak groźne bryany stoją na uwięzi czarne nasze kanonierki i inne jednostki ubogiej naszej floty wojennej rozpoczyna się żywy ruch. Wśród głośnych sygnałów okrętowych gongów krzyżują się krótkie, gromkie niezrozumiałe dla laików rozkazy. Zawrzało jak w ulu.

Rój dziarskich majtków uwija się po pokładach. Zwinne to, sprytne, istne morskie Tarzany.

Za tą przystanią flotylli wojennej ciągnie się port i lotnisko awiatyki marynarki. Na olbrzymim asfaltowanym placu, szereg imponujących hangarów-garaży automobilowych, warsztatów, obrzymia radio-stacja nadawacza i odbiorcza.

I w tym kącie przystani ruch nażwszy. Dzielne nasze drużyny lotnicze wytaczają z hangarów różne hydroplany bojowe i ćwiczebne, zwykłe aeroplany tzw. lądowe i rozpoczynają się starty już z uderzeniem godziny szóstej. Wesoło pofrunął jeden, drugi i trzeci aparat lądowy, „odbijając“ z miejsca jak mityczny ptak“ — olbrzym, wrzaskliwie zawarczały śmigł... Następuje szereg zręcznych wiraży i loopingów, zda się potworne, olbrzymie orły uprawiają harce w przestworzach.

Trudniej przedstawia się sprawa z hydroplanem.

Dostojny i srogi ten kolos jedzie na podstawionem podwoziu wzdłuż asfaltowego chodnika aż do przystani ciągnięty przez kilkuna tu zuchów.

Następnie z wielkiemi ceregielami zjeżdża po małej stoczni do wody, kilku lotników-marynarzy wchodzi po szyję do wody, by wyciągnąć z pod olbrzyma podwozie, jego zaś samego zepchnąć na głębszą wodę. W końcu im się to udaje.

Do potwora wskakuje pilot, instruktor (cywil, Francuz), obserwator i dwóch strzelców, jeden na samym dziobie łodzi, drugi przed tylnym sterem. Potwór o 2 motorach rotacyjnych z propellerami, zawarczał groźnie i podskakując łodzią i podskrzydlnymi pływakami po lekkich falach mknie w głąb zatoki.

Krótki gwizdek komendy i aparat wynurza się z topieli i ociężałym lotem mknie w obłoki. Wspaniale lśnią w promieniach słońca aluminjowe osłony motorów. Po wór opisuje szereg figur w powietrzu i po półgodzinnym locie znów spływa na fale, by po krótkim spoczynku wzbić się nanowo w przestworza.

W zatoce zawrzało życie...

Warczy w powietrzu cały szereg motorów, po wodzie mkną z wrzawą motorówki wojenne i osobowe, krzyżuje się szereg żaglówek i zwykłych łodzi, to znów na pełną wodę wypływa ponura kanonierka i osmolony duży holownik. Ruch ten trwa zwykle do godz. 11 przed południem, poczem aż do dnia następnego wszystko ucicha.

Tegoroczny sezon letni nad polskiem morzem zapowiada się bardzo dobrze.

Wute.

Pogrzeb ś. p. Dr. St. Ostoi - Zagórskiego.

Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku z honorową asystą wojskową i dwiema orkiestrami wojskową i sokolą zwłoki dr. Stanisława Ostoi-Zagórskiego — przy udziale licznie zebranych Obrońców Lwowa i publiczności. Wśród zebranych zauważyliśmy: gen. Thullego, gen. Jędrzejowskiego, gen. Baltabana, pułk. Haudeka, pułk. Barczyńskiego, posła Mączyńskiego Radę Żaw. Związku Obrońców Lwowa z pułk. Hoszowskim na czele i w. i.

Ponieważ Zmarły nie życzył sobie mów pogrzebowych, pożegnał go kilkoma żołnierskiemi słowami, u stóp płyty Nieznanego Żołnierza prezes Kapituły Krzyża Obrony Lwowa, dr. Lesław Węgrzynowski.

Trumnę nieśli Obrońcy Lwowa w maciejówkach, oraz wieńce od: „Związku Obrońców Lwowa“, „Kapituły Krzyża Obrony Lwowa“, „Członków kursu maturycznego Z. O. L.“, „Związku Inwalidów M. O. A. O.“, „Sportowego Klubu „Błękitnych“ i „240 pp. M. O. A. O.“

Przegląd prasy.

„Kurjer Polski“ z tytułu przyjazdu parlamentarzystów angielskich do Polski zamieszcza wstępne słowo napisane po angielsku, niżej zaś w tekście polskim. Z artykułu tego przytaczamy najciekawszy ustęp poniżej:

„Jest dla nas sprawą pierwszorzędnej wagi, ażeby przedstawiciele angielskiego społeczeństwa w osobach członków stronnictwa będącego u władzy Polskę naprawdę poznali. Nasze społeczeństwo, bez różnicy kierunków politycznych, uważa kwestję stosunku między W. Brytanią a Polską za jedno z najdonioślejszych naszych zagadnień państwowych. Może się wydać paradoksem, a jest prawdą niewątpliwą, że niepokój, jaki chwilami budzi w Polsce polityka Anglii, jej odnoszenie się do bierodowych, że różne publicystyżących problematów międzynacze objawy, tego niepokoju nie są niczem innem jak mniej lub więcej szczęśliwem odbiciem tego właśnie znaczenia, jakie opinja polska przywiązuje do stosunku między obu krajami. A wszelkie niekorzystne odchylenia w tym stosunku przypisuje ona instynktownie brakowi dostatecznej w Anglji znajomości Polski.“

*

„Przegląd Wieczorny“ zamieszcza w ostatnim numerze wielce ironiczny artykuł na temat podrożenia taryfy pasażerskiej na kolejach. Autor woła energicznie „nie wolno do reszty uniemożliwiać nam wakacji. Jest to żądanie kategoryczne, a sądzimy, że będzie spełnione chociażby dlatego, że mamy za sobą... rząd“. A zaraz poniżej pisze:

„Jakto rząd? — mógłby ktoś zapytać. Przecież Ministerstwo Kolei stanowi część administracji państwowej, a pan minister kolei jest członkiem rządu. Tak jest. Jedno i drugie jest prawdą, lecz niemniej jest prawdą, że według rozesłanego wczoraj urzędowego komunikatu, obradował we wtorek komitet ekonomiczny Rady ministrów i że komitet ten postanowił — cytujemy dosłownie — „wystąpić do Ministerstwa Kolei o niepodrażanie taryfy kolejowej w okresie wyjazdów do zdrojowisk krajowych!“

Jak to dobrze! Jak to dobrze iż rząd nasz zwraca się do naszego rządu, aby nasz rząd nas nie dobierał! Gdybyśmy prosili o to my, obywatele, to rząd mógłby nam odmówić. Gdy rząd prosi sam siebie, jesteśmy pewni, że znajdzie takie argumenty, któremi sam siebie przekona“.

*

„Rzeczpospolita“ słusznie zaznacza doniosłość poznania Polski przez mieszkańców wszystkich dzielnic, które dawniej znajdowały się pod wpływem obcych, tak różnych kultur i wpływów:

„Dzisiaj rano ruszyła w drogę doroczna wycieczka dziennikarska po Polsce, a przed kilku dniami inna wycieczka dziennikarzy stołecznych wróciła z kresów wschodnich do Warszawy. O doniosłości i pożytku takich wycieczek nie tylko dla uczestników, ale dla sprawy państwowej i narodowej nawet nie potrzeba się rozwodzić. Zwłaszcza w państwie świeżo wskrzeszonem, z trzech rozdartych w ciągu 140 lat części. Jest to jeden ze sposobów konsolidacji i scalania organizmu państwowego, bo dziennikarz, który własnemi oczyma kolejno ogląda, jak wyglądają po szczególne części państwa, umie następnie dobrze przedstawić to wszystko swoim czytelnikom.“

Z sali koncertowej.

„Legendę o Św. Elżbiecie“, słynne oratorjum Fr. Liszta, wykona Tow. śpiewackie „Lutnia“ we wtorek 2. czerwca w sali Polsk. Tow. muzycznego. Dyrygować będzie ks. dr. Michał Wyszyński.

Po raz pierwszy ukaże się więc na estradzie lwowskiej oratoryjny utwór wielkiego mistrza tonów, jedno z najokazalszych i najbardziej zajmujących arcydzieł literatury muzycznej, znane u nas prawdopodobnie nielicznym tylko jednostkom. — Twórczość Liszta, genialnego kompozytora-wirtuoza i zarazem wybitnego poety ubiegłego stulecia, oceniano u nas dotąd zbyt pobieżnie i jednostronnie: pewną popularność pozyskały sobie przeważnie utwory fortepianowe (przedewszystkiem koncert Es-dur i rapsodje, oraz sonata i ilustracje do poematów), dorobek zaś Liszta na polu symfonji i oratorjum nie został — dziwnym zbiegiem okoliczności — zupełnie wyzyskany. Zapowiedziane na 2. czerwca wykonanie „Legendy o Św. Elżbiecie“ zapozna więc lwowską publiczność — jako premiera w swoim rodzaju — z dziełem o większych rozmiarach, w którem nacechowany polotem i poetycznem natchnieniem genjusz kompozytorski obrał sobie inny kierunek i odmienny sposób wypowiedzenia się.

Przypuszczać można, że interpretacja pod kierownictwem cenionego dyrygenta „Lutni“ z współudziałem około 200 wykonawców (chóry zwiększone i pełna orkiestra Teatru Wielkiego) uwydatni całkowicie powagę, nastroje i piękne kompozytorskie „Legendy“. Nazwiska solistów i sumienne od dłuższego czasu przygotowania do tego koncertu stanowią pewną rękojmię powodzenia i obiecują słuchaczom szereg nieprzeciętnych wrażeń.

(f. n.)

Czytelnicy „Gazety Porannej“ rozpoczęli budowę domu Żołnierza Polskiego.

Z całego miasta płyną pełne wory marek.

Jeszcze czas złożyć ofiarę na cel piękny i wzniosły.

Akcja „Gazety Porannej“ na rzecz budowy domu Żołnierza Polskiego postępuje z każdą godziną naprzód. W dniu wczorajszym, tj. w drugim dniu zbiórki zebraliśmy znowu

bardzo wielkie ilości marek polskich,

tej napozór bezwartościowej waluty, a w sumie wszystkich pakietów mającej poważną wartość.

Czytelnicy nasi pośpieszyli w drugim dniu zbiórki niezwykle licznie. Starzy i młodzi, kobiety i dzieci, młodzież szkolna z różnych zakładów naukowych, wszyscy, kto tylko rozporządza jakimkolwiek zapasem dawnej naszej waluty, **składali ochotnie i ofiarnie** swoje, dawniej większej wartości oszczędności, by **przyczynić się do ufundowania podwalin pod Dom Żołnierza Polskiego we Lwowie.**

P. Wojewoda Stanisław Zimny w redakcji „Gazety Porannej“.

Jako wiceprezes komitetu wyraził swój sąd o akcji naszych Czytelników.

Wczoraj o godz. 1 w południe mieliśmy niezwykłą wizytę w redakcji „Gazety Porannej“. **Zjawił się p. Wojewoda Stanisław Zimny, jako wiceprezes komitetu opieki nad żołnierzem i wyraził w imieniu Komitetu, którego przewodnicząca jest nieobecna we Lwowie p. wojewodzina Garapichowa najżywsze podziękowanie za inicjatywę i podjęcie akcji na cel tak wzniosły.**

— Mam nadzieję — mówił p. Wojewoda Zimny — że szczęśliwa ręka „Gazety Porannej“, która tyle już dobroczynnych akcji poprowadziła i w tym wypadku nie zawiedzie. Sanok ma już Dom Żołnierza Polskiego, Jarosław buduje, a Lwów przystępuje właśnie do dzieła. Przed kilku dniami delegacja Komitetu zgłosiła się do **prezydenta Neumanna z prośbą, aby gmina udzieliła gruntu pod budowę Domu Żołnierza Polskiego.** Prez. Neuman obiecał jak **najżyczliwiej załatwić sprawę i przedstawić odpowiednie wnioski Radzie miejskiej.** Jest nadzieja — podkreślił z naciskiem p. Wojewoda Zimny — **że najszersze sfery naszego społeczeństwa nie uchylą się od składania wkładek członkowskich**, a niektóre firmy budowlane wyraziły już gotowość ofiarowania pewnej ilości materjału na budowę domu.

Akcji „Gazety Porannej“ — zakończył p. Wojewoda Zimny — **niechaj przyświeca myśl piękna i wzniosła stworzenia fundamentów pod budowę domu dla tego szarego żołnierza, który tak bardzo potrzebuje gorącej opieki**, niech już wkrótce nadejdzie ta chwila, gdy żołnierz polski pod własnym dachem będzie mógł korzystać z odczytów, bibljoteki i używać w wolnych chwilach godziwych rozrywek.

Mam nadzieję, że **jeszcze posypią się ofiarne składki w postaci pakietów marek polskich. Daj Boże jak najwięcej.**

Rozkaz Komendy miasta.

Wszystkie formacje wojskowe zbierają marki polskie.

W rozkazie Komendy miasta czytamy:

Bank Polski wymienia dawną walutę — marki polskie — na obecnie obowiązującą walutę — w **terminie tylko do dnia 2. czerwca br.** Ponieważ w każdym domu znajduje się jeszcze pewna ilość marek różnej, przeważnie drobnej wartości — **zwrócił się dziennik lwowski „Gazeta Poranna“ do ogółu społeczeństwa z apelem złożenia tych marek w redakcji tego Pisma, by zebrane marki wymienić na złote i złożyć na zapoczątkowanie funduszu budowy „Domu Żołnierza“ we Lwowie.**

Celem współdziałania w tej, dla celów wojska, rozpoczętej **akcji Dowódcy i komendanci wszystkich oddziałów, formacji i zakładów zarządzą zbiórkę marek i wraz z wykazem ofiarodawców nadeślą je do Komendy Miasta (Kier. Ośw.) w terminie do godz. 12-tej we wtorek dnia 2. czerwca br.** Po zamknięciu zbiórki marki odeszle się bezzwłocznie do wymiany, a **zestawienie zbiórki będzie ogłoszone w rozkazie Komendy Miasta.**

Z rozkazu
Komendanta Miasta
pułkownik **Haudek.**

Dalsze ofiary

Handel delikatesów K. Maksymowicza.
P. Marja Szyjkowska.
P. Mieczysław Taraszczuk.
P. Ignacy Rogoziński.
P. Stanisław Krzemicki.
P. Tomasz Buczarski.
P. Pułkownik Erwin Rysner.
P. Jakobi.
P. Zofja Cieślikówna.
P. Maryniak.
P. K. W.
P. Józef Słonecki.
P. Żarski.
Związek Artystów scen polskich.
X. X.
P. Jerzy Sikorski.
Firma Zakopane.
P. Kazimierz Hemerling.
P. Antonina Terechowa.
Emeryt.
Dr. Nadel.
P. Mieczysław Bylczyński.
D. I. N.
P. Otto Stejner.
P. Tadeusz Epstein.
Czytelnik „Porannej“.
P. Henryk Broniowski.
P. Stanisław Kaleciński.
P. Stefanja Gaberle.
W. T.
P. Władysław Patraszewski
S. P.
Rewid. kol. Mejsner.
Star. referent kol. Lem.
P. Stanisław Szubert.
P. M. Krasucki.
P. Róża Skrochowska.
P. St. Ten.
P. Dr. Jan Poratyński.
P. Dr. St. W.
P. Inż. O. Z.
P. Major Kaniowski.
P. Misiewicz.
P. N. F.
P. Leopoldyna Albert.
P. Stanisław Tkacz.
P. Józef Mayering.
Orbis.
P. Seweryn Waydowski.
P. Kowalska.
P. Dr. Wanda Jaworska.
P. Horowitz.
P. M. Trybalski.
P. S. Z.
P. M. Polaków.
P. Walerjan Heck, dyr. gimn. lwow.
P. Antoni Waydycz.
P. Marja Eljasz.
P. Kazimiera Sozańska.
P. Wanda Mikucka.
P. Ewa Mochnacka.
P. Michał Wojtów.
Centrala telefoniczna międzym.
P. Bronisław Kruk.
P. Dr. Kazimierz Jarymowicz.
P. Halina Jaworska.
P. Keydanówna Michalina.
P. S. Szczurkiewicz, Tarnopol.
P. K. L.
P. Czarniecka.
P. J. W.
P. I. Z.
Zosia Serafinówna.
P. Józefa Maciałek.
P. Jan Powiński.
P. Marja Reszowa.
P. T. S.
P. K. Sędzimir.
Wielki pakiet z puszki redakcyjnej.
P. M. R.
F. G. (Senatorska 5).

Ze względu na poważny cel i krótkość terminu dziś w w niedzielę i jutro w poniedziałek przyjmować będziemy od godziny 11—1 po południu, dalsze pakiety marek polskich w redakcji „Gazety Porannej“ przy ul. Chorążczyzny 31, gdzie dyżurny redaktor będzie odbierać banknoty i notować nazwiska ofiarodawców.

Tajna rozprawa przeciw Izie Orłowskiej.

Z za kulis intymnych schadzek przy ul. Kochanowskiego 63.

(uk.) Podana w „Gazecie Porannej“ wiadomość o aresztowaniu Izy Orłowskiej pod zarzutem stręczenia do nierządu wywołała zrozumiałe

zainteresowanie w mieście.

Postać jej na bruku lwowskim chyba bardzo dobrze znana, a nawet popularna. Swego czasu, gdy występowała w tingiach tutejszych, uchodziła także jako **„hrabina Orłowska“** tak długo, aż rodzina Orłowskich przeciw temu zaprotestowała.

W rzeczywistości jako córka praczki w czasie wojny wyszła zamąż za portjera w hotelu Żorża. To jednak wcale jej nie krępowało w utrzymywaniu znajomości ze znanym we Lwowie inżynierem P., który dał się jej

używać jako parawan

nawet wobec Biura sanitarnego Dyrekcji Policji.

Orłowska, mając wykwintnie urządzone mieszkanie w domu przy ul Kochanowskiego 63, przy zastosowaniu intymnych świateł elektrycznych, poczęła ciągnąć zyski, dając chwilowe schronienie u siebie różnym zakochanym parkom. Sama zaś bywała po restauracjach, kawarniach i dancingach, gdzie też miała dobrą sposobność zaznajamiać pewne panie z mężczyznami, a następnie

zapraszać do siebie na herbatkę.

Nadto, jak wykazują dochodzenia policyjne, Orłowska przyjmowała sobie młode i ładne służące, które później za jej pośrednictwem zawierały bliższe stosunki z mężczyznami. Naturalnie za to pośrednictwo Orłowska była hojnie wynagradzana przez

amatorów żywego towaru.

Toteż w tym kierunku policja nagromadziła przeciw Orłowskiej bardzo wiele obciążającego ją materjału tak, że grozi jej daleko większa kara, niźli otrzymała Stachurska.

Rozprawa przeciw Orłowskiej odbędzie się we wtorek w sądzie powiatowym przed sędzią dr. Jasińskim. Będzie ona tajna ze względu na to, że wentylowane będą „intymowy“, zawierane przez Orłowską **oraz orgje, jakie tam często były urządzane.**

Wreszcie zaznaczyć należy, że w całą tę sprawę **jest także wmieszana głośna swego czasu Malicka.** Ona to miała być jedną z tych, które najczęściej przebywały w mieszkaniu Orłowskiej.

Wściekłe koty na ulicach Tarnopola.

Pięć osób ciężko pokąsanych.

Głowa zastrzelonego kota w instytucie Pasteura.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 30. maja.

(ab) Wielkie wrażenie wywołał w Tarnopolu fakt pojawienia się

wściekłych kotów.

Przy ul. Lelewela mieszka rodzina znanych i poważanych państwa Dmytrowów. Ś. p. Jerzy Dmytrów poniósł śmierć bohaterską swego czasu podczas zamachu ukraińskiego na Tarnopol i został przez oddział wojskowy ukraiński

rozstrzelany.

Siostra jego p. Zofja Dmytrówna, znana z ofiarnej pracy na polu społecznem posiada dom z ogrodem przy ul. Lelewela i prowadzi gospodarstwo. Kocica, która przez kilka lat była żywym inwentarzem domowym nagle pewnego dnia

dostała jakiegoś dzikiego ataku

i pokąsała dwie służące p. D. oraz jej brata Eugenjusza i bratową, a wreszcie gdy p. Zofja Dmytrowa zawołała kocicę, ta rzuciła się na nią i

pokąsała ją ciężko w nogę.

W pierwszej chwili do tego zajścia nie przywiązywano większej wagi, ale gdy dowiedzieli się sąsiedzi, zainteresowano się bliżej sprawą, która wreszcie oparła się o weterynarza powiatowego p. Chmurkę. Weterynarz przybył do domu pp. D. i rozpoczął badanie. Równocześnie

wezwano lekarza

celem stwierdzenia stopnia pokąsania i ran, które odnieśli domownicy. Lekarz zbadał pięć pokąsanych osób i orzekł, że z tego rodzaju wypadkiem niema żartów i że rodzina pp. D. oraz obie służące muszą poddać się oględzinom lekarskim we Lwowie i

odbyć kurację w Instytucie Pasteura,

przy ul. Piekarskiej.

Tymczasem wściekły kot zagrażał zdrowiu i życiu mieszkańcom Tarnopola. Rozpoczęto więc formalne polowanie, kot uciekał z domu krył się w ogrodzie, skakał po drzewach, wdrapywał się na dach, a każdy bał się do niego zbliżyć. Dopiero dyrektor Gimnazjum tarnopolskiego p. Franciszek Vogl zainteresował się sprawą unieszkodliwienia wściekłego kota, pożyczył swej

dubeltówki

młodemu tercjanowi gimnazjum, a ten odważnie przystąpił do dzieła. Skrył się w ogrodzie pp. D. zwabił na niewielką odległość kota i

padł strzał.

Kot biegł jeszcze parę kroków, skręcił się miauknął i kto wie, czy nie byłby się jeszcze w ostatniej chwili rzucił na tercjana, ale on

drugim celnym strzałem

położył go trupem na miejscu.

Domownicy zbliżyli się teraz do unieszkodliwionego już wściekłego kota, a ktoś musiał się podjąć odcięcia głowy, która zo tała przewieziona do Lwowa i tut j w instytucie bakteriologicznym poddana

analizie.

Badania mózgu wykazały, że kot był istotnie wściekły.

Obecnie rodzina pp. D. i służące przeprowadzają w Instytucie Pasteura radykalną kurację. Ponieważ wczas rozpoczęto ją zdrowiu ich nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

W Tarnopolu opowiadają, że jeszcze kilku kotów grasuje w ogrodach i zagraża życie mieszkańców.

Lista Nr. 1

Czytelników -- Prenumeratorów „Gazety Porannej“ dopuszczonych do losowania w turnieju o nagrodę 3 wolnych biletów przelotu samolotem Lwów -- Warszawa i napowrót.

W dzisiejszym numerze „Gazety Porannej“ zamieszczamy listę Nr. 1. tych wszystkich naszych Czytelników—Prenumeratorów, którzy złożyli w Administracji naszego pisma prenumeratę miesięczną na czerwiec bm. względnie kwartalną na czerwiec, lipiec i sierpień br.

W ostatniej chwili komitet redakcyjny powołany specjalnie do akcji propagandy lotnictwa i połączonej z turniejem Czytelników „Gazety Porannej“ zadecydował: wszystkim tym trzem, którzy w drodze losowania wygrają bilety wolnego przelotu ze Lwowa do Warszawy i napowrót w ten sposób, że wszyscy trzej wygrywający będą mieli zapewnione całkowite utrzymanie trzydniowe w Warszawie. Prenumerator kwartalny otrzyma pozatem tytułem specjalnej premji elegancki necesair podróżny.

Lista Nr. 1. zawiera następujące nazwiska:

Wykaz prenumeratorów

którzy wpłacili prenumeratę miesięczną wzgl. kwartalną.

1. Poltransport, Lwów
2. Apt ka Janów
3. Banach Kazimierz, Soroka
4. Bocheński Djonizy, Zawidowice
5. Dr. Bosakowski Adam, Jaremcze
6. Brojakowska Marja, Bitków
7. Budzyk Michał, kier. szkoły, Stopczatów
8. Burkowa Helena, Hel
9. Dąbrowski Karol, Błażowa
10. Inż. Dębicki, Turka/n. Str.
11. Domaradzki Wiktor, Witków, woj. Lubelskie
12. Dyrekcja lasów, Brody
13. Finik Zdzisław, Wiedeń
14. Granicki Jakób, Czortków
15. Dr. Gruder L., adwokat, Busk k. Krasnego
16. Dr. Grzybowski, Czortków
17. Hackel Walerian, Wierzbów
18. Heydlowa de Schönfeld Zofja, Wolica komorowa p. Sokal
19. Informacja Prasowa Polska, Warszawa
20. Karniol Eugenjusz, Wyszogródek via Zbaraż
21. Kasyno oficerskie 12 B. O. P., Skałat
22. Dr. Katz, Bóbrka
23. Kondorfer Fabian, Rymanów
24. Lancke Rudolf, Witwica
25. Kurt Langard, wł. dóbr, Kupczyńce
26. Małaczyński Marjan, Pikułowice
27. Michałeczko Stefan, Podgrodzie-Rohatyn
28. Müller R., Lichów p. Majdan Sieniawski
29. Muszyński Eugenjusz, Toruń
30. Pierściński Juljan, Pustomyty
31. Polak Juljan, Stanisławów
32. Posterunek Policji Państw., Podhorce
33. Posterunek Policji Państw., Sosnów
34. Prochaska Antoni, em. nacz., Franzesbad
35. Racilewski F., Orany
36. Ramoszyński Stanisław, Kryg p. Kobylanka
37. Romaszkan, Tatarów
38. Sękowski Stefan, Sianki
39. Silva Plana Kasyno urzędnicze, Borysław
40. Skrzyński Seweryn, Nozdrzec
41. Sokulska Marja, Wiktorówka
42. Soroczyński Roman, Jasionów górny
43. Stefanus Witold, Czernica
44. Święcick St., nauczyciel, Majdan tuczapski, woj. Lubelskie
45. Szczepińska Teofila, Lubaczów
46. Szeptycki hr. Leon, Grado
47. Szrag Ludwik, Łanowce
48. Tarzyński Józef, notarjusz, Bolechów
49. Węgrzyn Władysław, komd. post. Pol., Wołoszańce
50. Inż. Ruszowski Roman, Bitków
51. Romer Adam, Wierzbów
52. Ks. Pawłowski Michał, Dźwiniaczka
53. Drzewicki Michał, Lwów
54. OO. Bernardyni, Lwów
55. Ognisko podoficer. zaw., Lwów
56. Stow. budowniczych, Lwów
57. Słuszkiewicz Kamila, Lwów
58. Blanang Szanka, Lwów
59. Bieniasz, cukiernia, Lwów
60. Scholzbowa Janina, Lwów
61. Agopowicz Kajetan, Trojanówka
62. Adm. dóbr ks. Czartoryskich, Rohatyn
63. Kr. Andryisyn Michał, Barysz
64. Brzuchowski Stanisł., Bóbrka
65. Bar. Brunicki, Dobanowice
66. Christen Paw e, Chlebiczyn leśny
67. Gross Maks, Podhajce
68. Hotel Savoy, Katowice
69. Jasiński Jan, Wertełka
70. Karpackie Tow. leśne, Wygoda
71. Kasper Adam, Niemirów
72. Kasyno urzędnicze, Bitków
73. Kółko rolnicze, Stare sioło
74. Korporacja majstrów stolarskich, Lwów
75. Kosicka Ludwika, Soposzyn
76. Magistrat miasta Mikołajowa n. Dn.
77. Br. Moysa Rosochacki, Rudnik.
78. Petryków Franciszek, budowi Brzeżany
79. Piksa Wacław, Wołkoymja
80. Ska Akc. Nafta, Borysław.
81. Stempkowski Piotr, Jeziorzany.
82. Stocker Alfred, Bitków.
83. Tarnawski Kazimierz, Rudnia poczajowska.
84. The Central Agency, Lwów.
85. Tow. Przem. Braci Nobel, Borysław.
86. De Tysson Kazimierz, Wiszeńka.
87. Verdatok naft. Ska, Polanka
88. Welc Zygmunt, Porchowa.
89. Widmont Wiktor, Iwonicz.
90. Wiszniowski Józef, Bołszowce
91. Hr. Zaleski, Ostapie.
92. Zarząd miasta Bełza.
93. Zarząd dóbr Skałatu.
94. Zarząd folwarku Zabcza.
95. Mieszczańskie Tow. strzeleck. Lwów
96. Bachkiewicz St., Kluwińce.
97. Zarząd zdrojowy, Truskawiec
98. Zarząd dóbr Gliniany.
99. Urbański Jan, Tartaków pod Sokalem.
100. Inż. Metsis, Drohobycz.
101. Kotiuszko Ignacy, Olaje p. Markowce.
102. Czajkowski Roman, Kamionka Wołoska.

Cześć poległym za wolność Polski Amerykanom!

Odsłonięcie pomnika amerykańskich lotników-bohaterów

w obecności posła Stanów Zjednoczonych Pearsona.

Wymownym aktem wdzięczności polskiego Lwowa dla tych bohaterskich synów Ameryki, którzy przybyli w imię **braterstwa polsko-amerykańskiego** bronić wraz z nami zagrożonej naszej przynależności do Rzeczypospolitej, była wczoraisza uroczystość na cmentarzu „Obrońców Lwowa“

odsłonięcia pomnika na grobie oficerów lotników Amerykanów

z 7. Eskadry Myśliwskiej im. Tad. Kościuszki.

Już od godz. 10.30 zaczęły się zbierać przed Katakombą kryjącą zwłoki trzech poległych bohaterów-lotników, por. Grevena, Kallye'go i Calluna stowarzyszenia i organizacje, jakoteż liczne rzesze publiczności. Dokoła pomnika ugrupowały się **Związek weteranów, korporacje akademickie, młodzież szkolna, męska i żeńska, delegacje, Zw. Obrońców Lwowa, Związku Legionistów i Straży mogił.**

Honory wojskowe

oddawała kompanja 40. pp. z orkiestrą.

Przed godz. 11-tą zjawili się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, poseł amerykański z Warszawy p. **Pearson** w otoczeniu gen. **Malczewskiego,** gen. **Zagórskiego,** wojewody **Garapicha,** prez. m. **Neumanna,** członków Komitetu p. **Janiny Ebenbergerowej,** prez. **Dembowskiego,** kap. **Konopki,** hr. **Pinińskiego** i wicepr. dra **Stahla.** Reprezentacja wojskowości i władz cywilnych była nader liczna.

Rozpoczął uroczystości **Chór techniczny odśpiewaniem „Gaude Mater,** poczem pastor dr. **Kesselring** wygłosił po angielsku, a następnie po polsku podniosła mowę, w której

zwracając się do reprezentanta Stanów Zjednoczonych

wyraził głębokie uczucie wdzięczności, **jakie Lwów żywi** dla poległych w jego obronie lotników, jak niemniej dla tych wszystkich Amerykanów, którzy pomni walk o **wolność amerykańska Kościuszki i Pułaskiego,** przybyli na pomoc, gdy nawała ze Wschodu groziła naszej wolności.

Po krótkiej modlitwie za spokój duszy bohaterów, nastąpiły dalsze przemówienia.

Hr. **Leon Piniński** w swej mowie podkreślił szlachetny poryw, który przywiódł na naszą ziemię bohaterów amerykańskich. Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn amerykański.

Gen. **Malczewski,** imieniem Min. spraw wojskowych, Rządu polskiego oraz

w imieniu całej armji

oddał hołd bohaterom, kończąc swe przemówienie prośbą, by ambasador **Stanów Zjednoczonych był rzecznikiem tych serdecznych** uczuć przed swoim rządem i narodem. Po przemówieniu gen. Malczewski złożył wieniec na grobie bohaterów, a wojsko sprezentowało broń, zaś orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Poseł amerykański p. Pearson odpowiedział dłuższem przemówieniem, wskazując na trwałe węzły przyjaźni polsko-amerykańskiej.

Następnie wygłosili przemówienia **szef departamentu lotnictwa wojskowego gen. Zagórski,** wyrażając życzenie, by przykład bohaterskich lotników, obudził w narodzie naszym zrozumienie **dla obrony powietrznej państwa.**

Wicepr. dr. **Stahl** odczytał telegram od gen. **Józefa Hallera** z wyrażeniem żywego uczestnictwa w uroczystości, w której ważne czynności nie pozwoliły mu wziąć osobistego udziału. Dalej odczytał dr. Stahl telegramy od **Polonji amerykańskiej, Lwowian w Ameryce, oraz zrzeszeń amerykańskich.**

Następnie pr. **Naumann** wygłosił bardzo serdeczne przemówienie

imieniem m. Lwowa,

oraz zapewnił, że tak on jak i jego następcy otoczą **pomnik bohaterów najtroskliwszą opieką.** Po mowie p. prezydenta r. Höflinger złożył na grobie wieniec im. Rady miejskiej. —

Szereg przemówień zakończyła p. **Ebenbergerowa,** oraz kap. bar. **Konopka,** poczem nastąpiło składanie wieńców **od Obrońców Lwowa, Wyższych Uczelni, Straży mogił, Związku Inwalidów, oficerów rezerwy, młodzieży szkolnej itd.**

W imieniu gen. Józefa Hallera

dokonał odsłonięcia pomnika prezes Związku Hallerczyków płk. **Sierociński.**

Pomnik przedstawia symboliczną postać uskrzydlonego lotnika, wspartego na tarczy z amblematami amerykańskimi. Na ścianie katakomby widnieje napis w języku polskim i angielskim: **Amerykanom, poległym w obronie Polski w latach 1919—1920** — a u dołu nazwiska oficerów poległych.

Katastrofa na paryskiej wystawie.

Amatorzy fikcyjnego niebezpieczeństwa przeżyli prawdziwą katastrofę.

(jp) Jedną z największych atrakcyj wystawy sztuk dekoracyjnych w Paryżu jest napowietrzna kolej, prowadząca przez sztucznie skonstruowane góry i przepaści od mostu Inwalidów do samego centrum wystawy, do mostu A'ba. Kolejka ta, której fragment zamieściliśmy w swoim czasie (nasza tygodniowa kronika ilustrowana), — znajduje się na przestrzeni 1 km i obfituje w rozmaite niespodzianki, jak: wyłaniające się nagle przed pędzącym pociągiem mury, które grożą mu na pozór koniecznem rozbiciem, jeziora, czyhające na zatopienie pasażerów i tym podobne przeszkody, które naturalnie rozstępują się w ostatniej chwili i przepuszczają bez szkody pojazdy, pozostawiając w uczestnikach tej karkolomnej podróży tylko senzację niekoniecznie miłych dreszczyków.

To

clou wystawy,

które cieszyło się ogromną frekwencją, stało się onegdaj widownią prawdziwej, niesymulowanej katastrofy.

Jeden z pociągów, składający się z czterech wagoników, w chwili osiągnięcia w szalonym pędzie najwyższego wzniesienia, natrafił na niestwierdzoną jeszcze przeszkodę. Wskutek tego pierwszy wagonik, w którym na szczęście znajdowało się najmniej pasażerów, wyskoczył z szyn i zawisnął nad przepaścią kilkudziesięciu metrów.

Chwila była nadzwyczaj groźna.

Dzięki przytomności umysłu obsługi „Rail vay aerien“ oraz istniejącym zabezpieczeniom, nie dopuszczono do pociągnięcia w przepaść następnych wozów i zdołano zapobiec runięciu w dół pierwszego wozu.

W każdym razie znajdujący się w nim

pasażerowie doznali silnego wstrząśnienia,

jakkolwiek, również dzięki celowym urządzeniom nie wypadli z wozu, gdyż pod każdem miejscem znajdują się obręcze bezpieczeństwa, które w razie wypadku przytrzymują w pół pasażera. Niemniej musieli pozostać w tej niewygodnej pozycji dość długo, zawieszeni w próżni, zanim zorganizowana akcja przyszła im na pomoc.

Wskutek tego wypadku prefektura policji zakazała dalszej eksploatacji tej kolejki, aż do dokładnego zbadania powodu wypadku.

Wycieczka technicka.

Prezes Dyrekcji kolei. w Stanisławowie inż. Stefan Wiktor urządził ubiegłego tygodnia dwudniową wycieczkę dla studentów Wydziału komunikacyjnego grupy kolejowej na szlaku Stanisławów-Worochta, w której wzięli udział m. i. pp. rektor prof. dr. Wątorek prof. dr. [illegible]ski, prezes Wiktor, wiceprez. inż. Kuźmiński, oraz liczni goście.

Pierwszem miejscem odpoczynku był Stanisławów, gdzie przyjęto wycieczkę śniadaniem na dworcu, urządzonem przez p. prezesa Wiktora. Następnie udano się do Worochty, skąd już rozpoczęło się zwiedzanie dzieł sztuki inżynierskiej. Z budową linji Stanisławów-Woronienka zapoznał widzów p. rektor Wątorek podkreślając jej historyczno-strategiczne znaczenie. Oglądano wspaniale wykonane tunele, mury oporowe, usuwisko, osobliwy most blaszany trójprzęsłowy, cały szereg mostów sklepionych, jak Niemakowski, Paradczyn, następnie most koło Jamny i w Jaremczu, wśród nich wiele zniszczonych, jak n. p. nad Paradczynem, oraz zniszczony najwspanialszy most sklepiony w Jaremczu o rozpiętości przęsła głównego 65 m. z przerzuconą narazie tymczasową konstrukcją żelazną. Strudzonych wycieczkowców podejmywała w Worochcie wystawnym obiadem firma inż. Krausz i Ska, wieczorem zaś inżynierowie dyr. stanisławowskiej w Delatynie z p. inż. Waligórskim na czele. — Następnego dnia w Nadwórnej autami firmy „Olej Skalny“ udano się do Bitkowa celem zwiedzenia szybów naftowych. W drodze powrotnej, w Stanisławowie zwiedzono obszar stacyjny Dyrekcji pod przewodnictwem p. prezesa Wiktora.

Unosząc jak najprzyjemniejsze wrażenie z wycieczki, należy się szczere podziękowanie p. prez. inż. Wiktorowi i p. rektorowi Wątorkowi, którzy przyczynili się znakomicie do uprzystępnienia naszej młodzieży technicznej praktycznego poglądu na całokształt jej przyszłego warsztatu pracy.

Uczestnik.

Listy iwonickie.

Czupurnie i buńczucznie stanął od 15. bm. do apelu „Książę wód jodowych“, jak Iwonicz nazwał jeszcze stary Dietl, balneologji polskiej filar szacowny.

Ależ wypiękniał! Ależ odświeżył się!

Jako stały od lat kuracjusz iwonicki z podziwem i pewną dumą oglądam wyniki usilnych starań zarządu dyrektora p. Geystora.

Wzięto się przedewszystkiem do zapewnienia dostatecznego dopływu wód mineralnych i nagromadzenia odpowiednich zapasów borowiny. Zbiorniki drogocennego płynu, darzącego zdrowiem, umożliwią rychłe doprowadzenie coraz nowych zapasów wody ze zdroju, a jest jej tyle, że możnaby tym przepysznym płynem zalać kotlinę iwonicką po brzegi. Pod całym Iwoniczem, jak geologowie stwierdzili, znajduje się olbrzymie jezioro wody jodowo-bromowej, tak, że w danej chwili, jeśli zakład się rozrośnie, gdziekolwiek i kiedykolwiek zajdzie potrzeba, głębokie wiercenie nowymi wytryskami zasilić nas może. Co do borowiny zaś, to las, okalający kotlinę, nieustannie pracuję nad jej wytwarzaniem. Pokłady tego specyfiku wprowadzają w podziw swem bogactwem.

Bardzo wiele również uczyniono dla udogodnienia i uprzyjemnienia pobytu gościom. Przedewszystkiem gruntownie wyczyszczono i zdesynfekcjowano zakład po poprzedniej kampanji.

Wszystkie wille zakładowe przygotowano z wielką troskliwością na obecny sezon. Deptak rozszerzył się zgrabnem dobudowaniem stylowego czoła, wychylonego ku pawilonowi orkiestry. Słowem na każdym kroku coś, co choć w całości nie nowe, przecież nowości czyni wrażenie.

Słowem zakład posunął się w rozwoju bardzo daleko i przemienił całe zdrojowisko we wspaniały ogród.

St. R.

Gruźlica.

To najpoważniejszy wróg naszej przyszłości!

Cały świat pod sztandarem walki z tą straszną chorobą.

Walka z gruźlicą — oto hasło, które rozbrzmiewa coraz głośniej na całym obszarze cywilizowanego świata. Potężnemi środkami tej walki są: sanatorja, zakładane dla zamożnych i ubogich, **dla wszystkich warstw społecznych**, kolonje letnie dla młodzieży i poradnie, gdzie niesie się pomoc i wydaje się środki lekarskie bezpłatnie.

Szczęk broni ustał, lecz straszna zmora wojny pozostawiła nam gorszego jeszcze wroga, bo ukrytego wśród nas. **Gruźlica w zastraszający sposób wyniszczyła młodzież naszą**, której organizmy — wskutek złych warunków odżywiania w ostatnim dziesiątku lat — stały się nadzwyczaj podatne zarazkom.

Ta straszna choroba jest dzisiaj **najgroźniejszym wrogiem naszej przyszłości.** Komu przyszłość Polski nie jest obojętna, kto o dobro narodu dba

niech pośpieszy z pomocą.

Biorąc udział w walce z gruźlicą, ratujemy swoje dzieci i swoich najdroższych od czającego się nieszczęścia. Bo któż z nas nie ma wśród najbliższych takich, których tej strasznej chorobie wyrwać nie mógł? **W imię tych bolesnych wspomnień dajmy w sposób dostojny, w formie ofiary świadomej, to, co nas stać.** Niech ta pomoc będzie ogólnym podatkiem zdrowych dla chorych, starszych dla młodych, kolegów dla kolegów. Nie dajmy, by skryty a nieubłagany wróg grasował i niszczył z takim trudem zdobytą Ojczyznę. Z wdzięczności i

dla pamięci Lwowskich Orląt

nieśmy pomoc, ratujmy zdrowie uczącej się młodzieży. To hasło niechaj zabrzmi donośnym głosem w sercach polskich.

Potrzebując środków materjalnych na organizowanie przychodni (poradni), kolonij i zakładanie sanatorjów leczniczych, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich.

Ratujmy młode istnienia,

które jeszcze ocalić można, każdy niech przyśle datek. Kto może niech zaofiaruje pomieszczenie dla wątłej młodzieży na kolonje letnie. Dary w gotówce należy składać w redakcjach dzienników, a wszystkie przesyłki tak pieniężne, jak i listowne kierować pod adresem: Sekcji Higjeny i Wychowania fizycznego T. N. S. W., ul. Łyczakowska 5., konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności nr. 405346.

Bolesław Twardowski,
Arcybiskup lwowski o. łać.
Garapich, Wojewoda lwowski.
Mieczysław Linde
Dowódca D. O. K. VI.
W. Sieradzki, Rektor Uniwersytetu J. K.
Stanisław Niemczycki, Rektor Akad. Wet.
Józef Nogaj
Prezes Związku Dyrektorów szkół średn.
Witold Nowicki
Prezes Tow. Higjenicznego.
Ignacy Dembowski, Prezes T. Z. R.
Ludwik Koziebrodzki
Czerwony Krzyż Okręg Lwów.
Emilja Jędrzejewiczowa
Czerwony Krzyż Lwów-miasto.
Stanisław Orzechowski
Zarząd Główny TSL.
Ludwik Bykowski, Prezes Okręgu TNSW.
Józef Teodorowicz
Arcybiskup lwowski o. orm.
Stanisław Sobiński, Kurator OSL.
Józef Neumann, Prezydent m. Lwowa.
Karol Wątorek, Rektor Politechniki.
Antoni Pawłowski, Rektor WSHZ
Szczepan Mikołajski
Naczelnik Wydz. Zdrowia w Urzędzie Woj.
Lesław Węgrzynowski
Prezes Tow. Walki z gruźlicą.
Adolf Czerwiński, Prezes T. O M.
E. Schirmer, Czerwony Krzyż młodz.
Bolesław Lewicki
Prezes Tow. „Dzieci na wieś“.
Ferdynand Szczurkiewicz
Prezes Okr. lw. Stow. Chr. naucz. szkół powszechnych
Franciszek Smolka
Prezes Koła lwow. TNSW.
Zygmunt Chrapek
Prezes Sekcji Higjeny i Wychow. fizycznego TNSW.

Klęska piastowców w Rzeszowie.

Wiec pod osłoną policji i pomysł Związku Chłopskiego.

(Korespondencja wł. „Gazety Porannej“.)

Rzeszów w maju.

Piastowcy zwołali tu zjazd wojewódzki reklamując go szeroko przez swoich agitatorów w całej Małopolsce, jako dzielnicowy Kongres „Piasta“. Rzeszów, który w ciągu ostatnich 30 lat gościł w swoich murach już kilka kongresów i zjazdów ludowych, **z wielkiem zaciekawieniem oczekiwał** jak też ten kongres ostatni wypadnie.

Na zjazd **przyjechali z całej Polski różni panowie;** przyjechali znani agitatorowie „Piasta“, brak **tylko było chłopów z dalszych powiatów.** Dopisali za to licznem przybyciem chłopi z powiatu rzeszowskiego i okolicy i ten fakt **zaniepokoił mocno piastowców, arangerów zjazdu.** Dlatego też do sali „Sokoła“, gdzie miał się odbyć zjazd, posłowie „Piasta“ (a było ich aż dwunastu), przybyli z półtora-godzinnem opóźnieniem, a na ich też żądanie sala i **cały budynek „Sokoła“ otoczony** został silnym kordonem policji.

Posłowie Związku Chłopskiego Pluta i Pawłowski skorzystali z tego, że chłopów nie chciano wpuścić do Sokoła i urządzili wiec publiczny pod gołem niebem przed „Sokołem“.

Po krótkiem przemówieniu prezesa Pluty, który w dosadnych słowach napiętnował metody postępowania „Piastowców“, zabrał głos poseł Pawłowski, który **zgłosił rezolucję** wyrażającą pogardę piastowcom, protest przeciwko nadużywaniu przez starostę swojego urzędu dla robienia polityki piastowskiej i wreszcie rezolucję za równem prawem wyborczem do rad gminnych i za powrotem Marszałka Piłsudskiego do armji.

TADEUSZ ZUBRZYCKI.

Pod Zadwórzem.

(Epizod walk z bolszewikami.)

(W piątą rocznicę.)

(Dokończenie.)

— Pójdziemy na przebój! — rozległ się cichy szept w szeregach.

Naraz rozbrzmiał stanowczy, krótki, urywany głos kapitana Zajączkowskiego.

— Bagnet na broń!

— — — — — — —

Była to rzeź nie bitwa.

Z rozgłośnem: „ura!“ rzuciła się na nich jazda Budiennego, z wzniesionemi w górę szaszkami. Z lasu, który dawał im naturalną osłonę, wyjść musieli, gdyż na ich tyłach ukazywać się jeli rosyjscy tyralierzy. Zajączkowski, nie wiedząc, że dworzec kolejowy w Zadwórzu został już przez Budiennianków obsadzony, postanowił przebić się w stronę dworca, a stamtąd, wzdłuż linji kolejowej do Lwowa.

Pod ogniem nieprzyjaciela sformowano kolumnę szturmową, oficerowie z dobytemi szablami stanęli na czele oddziałów.

Było to kwiat rycerstwa polskiego, oficerowie sławni, którzy w stu potrzebach wrogom oko w oko stawali, żołnierze jakich Polska dawno nie widziała.

Przedostać się do dworca stało się fizycznem niepodobieństwem. Ze wszech stron opasały ich dziesięćkroć liczniejsze tłumy rozjuszonego, krwi i mordów chciwego kozactwa. Oparty o domek budnika, Zajączkowski, zrozumiawszy, że niema już dla nich ocalenia, rozwinął oba skrzydła i ze spokojem starego weterana, oczekiwał powtórnego ataku.

Żołnierze odmawiali przedśmiertne modlitwy.

Jazda kozacka zatrzymała się w przyzwoitem oddaleniu i sformowała się w półksiężyc, by ze wszech stron osaczyć garść bohaterów.

Przed frontem naszych zjawił się oficer kozacki na koniu i wywinął białą chustką:

— Zdawajcie się! — zawołał — przyrzekamy wam wolność i życie!

Nieśmiertelne słowa z pod Waterloo: „stara gwardja umiera, ale się nie poddaje!“ — powtórzył Zajączkowski pod Zadwórzem.

— Nie chcemy od was pardonu!

A zwracając się do swoich skomenderował:

— Strzelać!

Zagrały polskie maszynki, przy których stał porucznik Antoni Dawidowicz, zaś służbę miedzy innymi pełnili dwaj lwowscy wyżsi urzędnicy, dwaj nierozłączni przyjaciele, Łukaczewski i Gryglaszewski.

Nawała kozacka runęła na garstkę naszych.

Długo grały „maszynki“ i grzechotały ręczne karabiny, wreszcie, jakby w wyczerpaniu, umilkły.

Skoczył kapitan Zajączkowski.

— Czemu nie strzelają psiawiary?! — wrzasnął.

— Niema już nabol, panie komendancie — odparł porucznik Obertyński.

— Bagnetami psubratów!

Mrowie kozaków ich pokryło.

I legli szeregami, jeden na drugim.

Padli pod szablami rozszalałego kozactwa lub też sami sobie życie odebrali: kapitan Zajączkowski Bolesław, nieustraszony żołnierz imć pan porucznik Obertyński, porucznicy Józef Juszkiewicz, Antoni Dawidowicz i Tadeusz Hanak, na sen wieczny złożył swą głowę, ulubieniec żołnierzy, gruby porucznik Jan Demeter. Za ich przykładem zwalili się, jak podcięte dęby podporucznicy: nieustepliwy Julian Liszka i zuchwały Władysław German.

Broniąc się do ostatniego tchnienia legli podchorążowie, nadzieja i duma narodu, ongiś legjonista Tadeusz Zbroja, Władysław Marynowski, Mieczysław hr. Piniński i Reschan. Obok nich położyła się pokotem szara brać żołnierska, sierżanci Józef Dyrkacz i Stefan Pilat, młodziutki plutonowy Antoś Rossowski, plutonowy Józef Czyżewski i tylu, tylu innych! 219 trupów okryło pole.

Któżby ich spamiętał?!..

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki. Przyjechali 29. maja 1925:

Schmid Jan, urzędnik z Krosna; Dr. Hauptman Feliks, adw. z Sanoka; Sonntag Janina, obywat. z Sanoka; Zagórski Stanisław, obyw. z Kołodziejówki; Inż. Maksymowicz Witołd z Wilna; Krzyształowicz Kazimierz, dyr. dóbr z Łańcuta; Dr. Wojakiewicz Kazimierz, obywatel z Radruża; Baltaziński Józef, obywatel z Nowosiółki; Chmielewski Kazimierz, notarjusz z Medenic; Chmielewska Marja, żona notar. z Medenic; Menkes Edward, kupiec z Lublina; Dydyński Marjan, radca z Huty Królewskiej; Dr. Thürhaus Ludwik, adwokat z Sambora; Thurhaus Irena, żona adwokata z Sambora; Rudnicki Edmund, urzędnik z Drohowyża.

TEATR WIELKI.

Niedziela 31 bm. o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie popularne).

Niedziela 31 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur" (gośc. występ Franciego).

Poniedziałek 1. czerwca „Wesele Figara".

Wtorek 2 bm. „Świt, dzień i noc" (z pp. Dębicką i Orzechowskim).

Środa 3 bm. „Cyrulik sewilski" i prolog z „Pajaców" (ostatni gośc. występ B. Franciego).

Czwartek 4 bm. „Casanowa".

TEATR MAŁY.

Niedziela 31 bm. „Dzikus".
Poniedziałek 1. czerwca „Dzikus".
Wtorek 2 bm. „Dzikus".
Środa 3 bm. „Dzikus".
Czwartek 4 bm. „Dzikus".

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 31 bm. „Dama w purpurze".
Poniedziałek 1 czerwca „Dama w purpurze".
Wtorek 2 bm. „Dama w purpurze".
Środa 3 bm. „Dama w purpurze".
Czwartek 4 bm. „Dama w purpurze".

*

Drugi gościnny występ B. Franciego. Znakomity artysta, najsławniejszy dziś w świecie śpiewak wystąpi po raz drugi w „Balu maskowym" dziś tj. w niedzielę.

„Świt, dzień i noc" w Wielkim Teatrze. We wtorek daje Teatr Wielki jeszcze jedno przedstawienie tej słonecznej komedji Niccodemiego z pp. Dębicką i Orzechowskim.

„Dama w purpurze". Nowa operetka wystawiona niezwykle starannie i pięknie, zdobyła sobie odrazu sympatję publiczności, która bawi się na niej doskonale.

Na Zadwórzańskiem polu niebieszczyła się długa linja mundurów żołnierzy Abrahama. Leżeli z porabanemi głowami starożytnym bohaterom podobni.

Przed nimi wał kozackich trupów...

W szeregach niedobitków rodziła się już smętna piosenka:

„Wojenko, wojenko — kochasz swych rycerzy!
„Wojsko Abrahama, wojsko Abrahama,
Pod Zadwórzem leży..."

Na polu gorzały ogniska, kozacy Budiennego, pijąc samogonke obchodzili wątpliwe „zwycięstwo". Od ognisk oderwały się jakieś cienie i podążyły w stronę pobojowiska.

To szakale kozackie szły obdzierać poległych.

Księżyc wyjrzał z za chmur i oświetlił leżącego na polu trupa kapitana Zajączkowskiego. Leżąc trzymał złamaną szablę w kurczowo zaciśniętej dłoni.

Z rozbitej głowy sączyła się krew i zwolna, cicho, bezszelestnie, wsiąkała w polską ziemię...

Uczennica akuszerji w Lasku cesarskim.

Dzikie wybryki czterech Zamarstynowian.

(—) Policja aresztowała murarza Emila Ilnickiego, elektromontera Mieczysława Póżnowicza, murarza Piotra Kilimkiewicza (wszystkich zamieszkałych na Zniesieniu), oraz Henryka Wiśniewskiego (ul. Marcina 63). Godna ta czwórka zamarstynowskich zuchów wczoraj o godzinie 17 w tzw. „lasku cesarskim" napadła na 19-letnią Irenę Sienkiewiczównę (Łyczakowska 19), uczennicę akuszerji i dopuściła się na niej kolejno gwałtu. Ujęci tłómaczyli swój czyn tem, że „to złodziejka, więc jej nie szkoda!"

CYRK A. KORNACKI, niedziela 31. maja b. r. Sensacyjna walka pomiędzy zaporozkim kozakiem BOGATYROWEM a światowej sławy żydowskim zapaśnikiem **WILDMANEM.** W 2 parze walczą: A. SNEIDER i I. KROTON; w 3 parze: J. GEBAUER i JAN ZELIGA; w 4 parze walka rozstrzygająca do rezultatu (drugie spotkanie) N. EKWATORE kontra P. KOPICZ. Przed zapasami nowy wspaniały program cyrkowy 3068

Następny numer „Gazety Porannej" z powodu Zielonych Świąt ukaże się we wtorek 2. czerwca o zwykłej porze.

Celem umożliwienia Publiczności wyjazdu do Brzuchowic i Zimnej Wody w czasie Zielonych Świąt uruchomione będą w dniu 31 maja oraz 1 czerwca br. pociągi Nr. 2244 (odjazd ze Lwowa 20.45) i Nr. 2245 (odjazd z Brzuchowic 21.23) oraz pociągi Nr. 32 (odjazd ze Lwowa 19.45 i Nr. 33 (odjazd z Zimnej Wody 20.15).

Pragnąc przyjść najbiedniejszym emerytom, wdowom i sierotom po nich z doraźną pomocą, urządza wydział „Powszechnego Stow. Em. państw., wojskowych i kolejowych tudzież wdów i sierot po nich" we Lwowie, ul. Kilińskiego l. 3 w dniu 11 czerwca, a w razie niepogody dnia 5 lipca br. na Placu Powystawowym wielki festyn ludowy,, który zapowiada się tak pięknie, że niechybnie przyniesie wielką pomoc najbiedniejszym. Już samo wielkie zainteresowanie się przedsiębiorstwem powyższem takich osobistości jak protektorów i pań protektorek jak pp. wojewody dra Garapicha. generałów Lindego i Thulliego, państwa Neumanów, a przedewszystkiem państwa Barwiczów i Dutczyńskiego — dają najpewniejszą rękojmię, że sukces będzie pełny.

Wśród powodzi zbiórek ośmielam się jednak powiedzieć o tej najbliższej w niedzielę 31. maja na Domek sierot pod wezwaniem Niep. Poczęcia N. P. Marji, gdzie się odziewa i wychowuje kilkadziesiąt polskich sierotek. Fundusze na wyczerpaniu, a tu idzie lato i konieczność wysłania chorych dzieci na kolonje lecznicze — wyczerpanych na wypoczynkowe, więc gorąco i serdecznie błagam o ofiarność i pomoc w tej pracy ufna, że każda sprawa zbożna i dobra znajdzie jednak oddźwięk u naszego społeczeństwa. Jadwiga Papara.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Miejskie Ochronki chrześcijańskie we Lwowie odbędzie się we środę dnia 3. czerwca o godz. 5 popoł. w sali Ratuszowej I. p.

Seminarjum nauczycielskie męskie zawiadamia, że egzamin wstępny na kurs I. seminarjum rozpocznie się 25 czerwca. Podania do Dyrekcji wnosić należy do 24 czerwca. Egzamin wstępny na kursy wyższe rozpocznie się 16 czerwca. Dyrekcja.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że dnia 3 czerwca br. odbędzie się zebranie tygodniowe o godzinie 18.30. Profesor Gabrjel Sokolnicki wygłosi na niem odczyt pod tytułem „Postępy techniki oświetlenia elektrycznego". Goście mile widziani.

Audjencje w Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Prezes Dyrekcji P. i T. inż. Kazimierz Dutczyński udziela od 1. czerwca br. posłuchań wyłącznie we wtorki i piątki, w dnie powszednie od godz. 11. do 13-tej.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 2 czerwca 1925 r. o g. 18. w Instytucie geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1. Wykład dr. Romana Kuntzego pt.: „Kilka uwag o najnowszym systemie regjonalizacji zoogeograficznej". 2. Komunikat prof. dr. Jana Hirschlera pt.: „Z pobytu w stacjach zoologicznych w Neapolu i Messynie

(—) **Kradzież strychowa.** Do Komisarjatu I. doniósł Kazimierz Biniecki (Pohulanka l. 2), że w nocy z 28 na 29 bm. ze strychu skradziono mu większą ilość bielizny wartości około 1500 zł.

(—) **Nagłe zasłabnięcie posterunkowego.** Wład. Kodłowski, post. P. P. z V. Komisarjatu zasłabł nagle na ul. Batorego i upadł nieprzytomny na bruk. Pogotowie stacji ratunkowej odstawiło go do szpitala. Przyczyna zasłabnięcia na razie niestwierdzona.

(—) **Obudził się bez butów.** Józef Szuszkiewicz, robotnik (Kleparów l. 5) zdjąwszy buty z cholewami położył się spać na Wysokim Zamku. obudziwszy się spostrzegł brak butów.

(—) **Miły sublokator.** Zygmunt Schwarz, kupiec (Słoneczna 3) doniósł, iż jego sublokator Józef Graub, w czasie jego nieobecności włamał się do zamkniętej szafki, skradł 200 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wystawa robót przemysłowych wykonanych na krajowych kursach krawiectwa damskiego, bieliźniarstwa, modniarstwa i trykotarstwa ręcznego będzie otwarta w lokalu krajowego Patronatu rękodzieł i przemysłu we Lwowie, pl. Smolki 3. III. p. w niedzielę 31. maja br. i poniedziałek 1. czerwca br. w godzinach od 10 rano do 6. wieczorem. Wstęp wolny. 3043-2

Tanie obuwie. Co jakiś czas urządza zaszczytnie znana firma obuwnicza „Delka" tani tydzień sprzedaży znakomitego obuwia. Również i obecnie tego rodzaju sprzedaż odbywa się w sklepach „Delki", a mianowicie „Fraenkel" we Lwowie Legionów 18 i Hetmańska 6.

Tanie tygodnie „Delki" publiczność lwowska powinna jak najwięcej popierać, albowiem wówczas może się zaopatrzyć w prawdziwie tanie i dobre obuwie.

Z KRAJU

Krakowski teatr „Nowości" (operetka) z powodu trudności finansowych przerwał przedstawienia, które po kilku dniach zostały podjęte jako impreza prywatna artystów operetki.

(f) **Polski Amundsen.** W „Rzeczypospolitej" ogłasza swe ciekawe wspomnienia p. Alfons Magórski, który w r. 1914 jako członek ekspedycji rosyjskiej odbył podróż hydroplanem do 82 stopnia półn. szerokości i wówczas już przedstawił ros. wydziałowi hydrografji projekt dolecenia samolotem do bieguna.

ZE ŚWIATA

(f) **Wojna rosyjsko-japońska za 10 lat.** Sensację wywołało w senacie japońskim przemówienie hr. Soyejima, który przepowiada za lat 10 wojnę o posiadanie Mandżurji i nawołuje, by Anglja, Ameryka i Japonja złączyły się dla zwalczania bolszewizmu.

(f) **Nowy Budda.** W półn. Indjach wykryto nowe „wcielenie Buddy". Jest to 4-letni chłopiec Tun Kiyine, który już mówi niczem dorosły, recytuje ustępy z ksiąg Buddy, a nawet wygłasza mowy i prorokuje.

Ten, który był dumny z swego zawodu.

W Paryżu zmarł przed kilku dniami Juljusz Ducros, który był swojego rodzaju sławą stolicy, jako naczelny kucharz (grand chef de misine) jednej z najsłynniejszych restauracyj paryskich. Charakterystycznem dla zmarłego mistrza sztuki kulinarnej rozporządzeniem jego ostatniej woli było zastrzeżenie, aby go pochowano w jego stroju kucharskim, tak, jak przez lat tyle dzierżył rządy nad armją kuchtów i kuchcików w rejonie swojej władzy.

Fejletonista „Le Journal" czyni na ten temat uwagi, które obok galickiego humoru zawierają także i poważne refleksje ogólnej natury. Widzi on w tym geście kucharza, który swój fach traktował jako prawdziwą sztukę, objaw owej, poszanowania godnej dumy narodowej, która jest człowiekowi ostrogą, do jak najsumienniejszego spełniania swych obowiązków podnoszenia swej pracy na jak najwyższy poziom. Niestety, jak stwierdza kronikarz francuski, ta szlachetna duma jest coraz rzadsza w obecnem pokoleniu.

Zauważyć to można i u nas, że w czasach demokratycznych właśnie, mało jest ludzi, którzy nie wstydzą się nazwać swego rzemiosła po imieniu, a dumę upatrują nie w doprowadzeniu swego zawodu do perfekcji, ale w szukaniu szumnego tytułu.

„Mordownia emigrantów" zostanie zniesiona.

(+) Osławiona wysepka Ellis-Island, na której emigrantów europejskich poddaje się kwarantannie wśród niezliczonych szykan, — przestanie nareszcie być widownią udręki miljonowych rzesz. Ameryka obmyśla obecnie plan, wedle którego emigr. będą kontrolowani w miejscu swego pobytu, względnie w większych portach europejskich. z których zazwyczaj kieruje się ruch uchodźczy. Po przejściu takiej kontroli emigrant będzie przybywał do Ameryki już bez żadnych formalności.

Humor.



MYŚL UDRĘCZONEGO MAŁŻONKA.

— Boże! Jakaż szkoda, że nie jestem żonaty! Z jakąż rozkoszą rozwiódłbym się z nią!..

Zemsta maharadży.

(+) W znanym naszym Czytelnikom procesie o ciężkie zranienie bajadery Mumtaz Begum oraz zamordowanie indyjskiego kupca Bawle, zapadł wyrok w Bombay: Trzej oskarżeni skazani zostali na śmierć, trzej inni na dożywotnią deportację. — Jak wiadomo, właściwym inicjatorem mordu był maharadża Indore, sir Takoji Rao, którego jednak władze angielskie ze względów oportunistycznych nie pociągnęły do odpowiedzialności.

—o—

Bolszewicki chrzest Leningradu.

(+) Bolszewicy nie poprzestając na zmianie nazwy Petrograd na Leningrad, przystąpili obecnie do masowego zmieniania nazw ulic i placów. 300 nazw ulegnie zmianie z carsko-burżujskich na bardziej proletarjackie. Zajmuje się tem osobna komisja, licząca w swem łonie wielu uczonych. Ul. Mikołaja będzie się zwać ulicą Lenina, ul. Kazaczi — ulicą Iljicza i td. Na Ostrowie krestorskim będą teraz ulice sportowe: ul. Piłki nożnej, Tennisowa, Gimnastyczna, Krokietowa itp. Ze znanych ulic tylko Newski Prospekt zatrzyma dawną nazwę.

—o—

Nocne polowanie na ulicach Lwowa.

Denerwujące sceny przy ul. Słonecznej.

Kampanja psia przybrała u nas mianowicie charakter, którego nie mogą usprawiedliwić żadne względy sanitarne.

Onegdaj publiczność wychodząca z Teatru Nowości po premierze „Damy w purpurze" była świadkiem sceny, która zaiste mogła najwytrzymalsze nerwy na szwank narazić. — U zbiegu ul. Słonecznej i Kaźmierzowskiej, jakiś pan prowadził ładnego rasowego wilczura. W pewnej chwili pies zwolnił się z linewki i pobiegł swobodnie. Na tę chwilę snać tylko czekał rakarz, który właśnie tę porę wybrał sobie na polowanie. Mimo, że pies nie mógł być niebezpieczny dla otoczenia, gdyż był zaopatrzony w kaganiec i mimo, że było rzeczą pewną, że niema się też do czynienia z psem bezdomnym i podejrzanym, rakarz rozpoczął za nim pościg. Powstała dzika gonitwa, roztrącanie publiczności, skowyt psa, nawoływanie jego właściciela... słowem scena nieznośna w najwyższym stopniu.

Ale nie koniec na tem. Pies instynktem samozachowawczym przypadł do swego pana, który też usiłował go wziąć na linewkę, aby zakończyć pościg. Ale rakarz nie dał za wygranę i zaczął brutalnie wydzierać psa. Powstała brutalna walka, podczas której rakarz wywymyślał starającemu się go zmitygować właścicielowi psa, ordynarnemi słowy i pogróżkami. Nie pomogły też próby interwencji ze strony publiczności, bo rozszalały pełnomocnik władz sanitarnych nie zważał na nic i wydarłszy nieszczęśliwe zwierzę z rąk właściciela uprowadził je tryumfalnie do budy.

Zapytujemy odnośne czynniki, czy takie wykonywanie obowiązków przez rakarzy lwowskich jest rzeczywiście celowe i czy może zapobiec rozszerzaniu się wścieklizny?

Naszem zdaniem, jeżeli ktoś opłaca wysoki podatek od psa i pod daje się przepisom wydanym przez Magistrat, to ma prawo domagać się ochrony przed szykanami i samowolą rakarzy.

Ze sportu.

Pierwszy debiut

naszych uroczych artystek na zielonej murawie.

Jak już wczoraj donieśliśmy, biorą w poniedziałkowych zawodach Artystów z Prasą udział również panie Korabianka i Łozińska. Urocze nasze divy teatralne debiutować będą na aucie jako „sędziowie linjowi". Wobec pilnego trainingu nie ulega wątpliwości, iż pierwszy występ wypadnie udatnie. Obawiamy się tylko, iż publiczność lwowska, zasmakowawszy raz w równouprawnieniu płci pięknej na boisku footballowem, domagać się będzie od klubów, by na przyszłość u siebie wprowadziły powyższą inowację. Kto wie, czy nie byłoby to zresztą wskazane, mamy wrażenie, iż niejedna gra miałaby spokojniejszy charakter, już choćby z tego względu, iż uwaga widowni (przynajmniej męskiej części) zwrócona byłaby bardzie na linje autowe, niż na wydarzenia na boisku.

Wracając do Korabianki i Łozińskiej, to wielbicielom tych Pań, podziwiającym je jedynie z głębi widowni teatralnej, dradzimy pod dyskrecją, iż są one w blasku słońca conajmniej tak urocze, jak w świetle dyskretnych żarówek i kinkietów, a **ruchliwością, temperamentem i zapałem do gry** przewyższają niejednego napastnika naszych **A-klasowych drużyn.**

Moglibyśmy podać jeszcze wiele innych, interesujących szczegółów, ale primo jesteśmy dyskretni, a secundo kto ciekaw, **niech przyjdzie w poniedziałek o 11 przedpoł. na boisko Cytadeli! N. S.**

*

AUSTRJACY I WĘGRZY!

Rozegrają dwukrotnie zawody w piłce nożnej.

Po sutej, lecz zbyt jednostajnej, strawie czeskiej będziemy mieli sposobność uraczyć się smakowitemi delicjami wiedeńskiemi i pieprznymi frykasami kuchni węgierskiej. Mimo całej sympatji, jaką dla czeskich naszych pobratymców żywimy, wyznać musimy, iż nam się już sprzykrzyli. Knedle i buchty, buchty i knedle, to nawet najmniej wybrednemu człowiekowi znudzić się może! Nie, to już pod tym względem chwalimy sobie wiedeńczyków, którzy przynajmniej mają jedno, a mianowicie: bogaty, urozmaicony repertuar. Z łatwością i gracją wprost w takcie walcowym rozwiązują drużyny wiedeńskie zawiłe problemy piłkarskie, wywołując piękną i pomysłową grą ogólny podziw i zadowolenie. Do najbardziej typowych przedstawicieli klasycznej gry wiedeńskiej należeli **Amatorzy.** Zarzut jaki im stawiano, było to, iż grają zbyt pięknie, zapominając w zupełności o celu. Tak było dawniej. Dzisiaj sytuacja przedstawia się inaczej, Amatorzy zmienili się z „cacka pokazowego" na bojową drużynę. Zachowali wprawdzie jeszcze bardzo wiele z dawnych cech, przedewszystkiem doskonałą technikę, jednak z drugiej strony grają energicznie, prąc bezwzględnie do celu. Ze względu na powyższe walory należy się spodziewać, iż **zawody ich z Pogonią obfitować będą w emocjonujące, ciekawe momenty.**

Ale nietylko o wielbicielach walca pamiętał program świąteczny. Kto jest zwolennikiem ostrzejszych dawek, przepada za pełnym temperamentu czadaszem, ten wybierze się w pielgrzymkę do Krzywczyc. **Vivo A C.** znana budapeszteńska drużyna, reprezentować będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie football węgierski.

Vivo należy do drużyn, które obok temperamentu i zapału zaprodukować potrafią również i piękną, na wysokim poziomie stojącą grę. Znaczna poprawa formy Hasmonei daje gwarancje, iż i w Krzywczycach wreć będzie zacięta, emocjonująca walka.

*

PROGRAM ŚWIĄTECZNY.

Niedziela, godz. 5 popoł. boisko LKS. Pogoń, zawody **Amatorzy (Wiedeń) — Pogoń,** boisko ŻKS. Hasmonea (Krzywczyce) **Vivo A. C. (Budapeszt) — Hasmonea.**

Poniedziałek, godz. 11 przedpoł. boisko „na Cytadeli" zawody **Artyści Teatrów Miejskich — Prasa Sportowa.** Godz. 5 popoł. boisko Pogoni Amatorzy — Pogoń, boisko Hasmonei Vivo A. C. — Hasmonea.

Bilety na zawody „Artyści — Prasa" nabyć można w redakcji „Sportu", ul. Zimorowicza 14 miedzy godz. 11—1.

Życie gospodarcze.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 maja. (Zamknięcie). Paryż 25.90, Londyn 2511 i pół, N. Jork 516 i pół, Włochy 20.52, Berlin 123, Wiedeń 72.86, Praga 15.32 i pół, Warszawa 99.00,

---

Fejleton „Gazety Por." z 1 czerwca 1925.

ANDRE COUVREUX. 56

Inwazja Makrobów.

Co za niesłychane przeciwieństwo! Centrum jednak nietknięte: Wieże kościoła Notre-Dame, Pałac sprawiedliwości, Sainte-Chapelle — przeciwstawiają swój przepych nietkniętý zniszczeniu, któreś ny tylko co zostawili za sobą! Nienaruszony gmach Akademii przywodzi na myśl ruiny Luwru, rozpadłego w gruzy...

Jaki więc cel przyświecał Tornadzie w tej chwili? I poco ta rewia złowroga? Czy chciał po raz ostatni nasycić oczy gorżkiem zadowoleniem widoku siedziby, której podwoje zamknęła przed nim niechęć — albo brak wiary w potęgę jego geniuszu? A może pragnął z tego właśnie tła rzucić na ekran ciemnej duszy swojej wizję niszczącej swej potęgi, w tem, a nie innem, miejscu urządzić przegląd niezwykłej a niezawodnej swej armii?... Stała tuż, z nastawionemi trąbami, uszykowana po obu brzegach w dwa karne szeregi, równie, jak my, nieruchoma, wisząc, gotowa pochłonąć nas każdej chwili, a jednak — zdawało się — trzymana na uwięzi tajemną jakąś siłą.

— Patrz dobrze, Serviat, ryczał Tornada. Patrzaj: Instytut... Gdybym chciał tylko, gdybym palcem skinął... hę?... nie zostałby z niego kamień na kamieniu... Ale Vernet... Gdzież podział się Vernet?... A nadto — jego córka... Ach, ach, a moja córka gdzie?... Moja córka!...

Tu zaśmiał się szatańskim chichotem. Plunął w stronę gmachu. Poczem znów zagrał na swoich pedałach i łódź poczęła sunąć w stronę Trocadero, za nią zaś, w jednakiem wciąż oddaleniu, orszak jej straszliwy. Wkrótce znaleźliśmy się z powrotem u punktu wyjścia naszego. Wody wezbrane tworzyły wciąż wiry dokoła zwalonych w nie potwornych mas.

— Czemże jest życie?... Nicością tylko! — zawył naraz szaleniec, skręcając w węzeł obie ciżbrzmie strugi czarnej brody.

Szaleniec, tak. Obłęd pogrążył niezaprzeczenie w swych mrokach genialny umysł uczonego, który mógł chlubą stać się swoim, a tyle na nich sprowadził klęsk i cierpienia!

Nie spiesząc się, wydobył z głębi oryginalnego swego rynsztunku mały pistolecik, gdyby zabawka dziecięca i zwrócił luf; w kierunku najbliżej wyleguiącego się w rzece makroba. S wierdziłem, że mierzy poniżej trąby zwierza, w wyraźnie rysującą się w tem miejscu plamę, której dotychczas nie zauważyłem. Cóż znowu! zamyśla tym drobiazgiem, najwyżej 20 cm. wielkości uśmiercić olbrzyma, którego fiakasyt zadrasnąć nie zdołał?...

— Vade retro, macrobe — rzekł wreszcie, pociskając cyngiel.

Strzał padł. Lekki obłoczek dymu rozproszył się w przeczystem dokoła powietrzu. I stał się cud: potwór trafiony kulą, ruszył z miejsca, wykonując dziwne frygi masą szarego tułowia, poczem — jakby do skoku się spiąwszy — przyciemnił nam sobą horyzont i zwalił się z hukiem gromu wstecz.

— Jeden — liczył na palcach Tornada.

Olbrzymia pustka, jaką wyżłobiło w wodzie zniknięcie potwora, pchnęła nas z łódką ku następnemu z rzędu makrobowi. Po chwili z niebezpieczeństwem połączonego rozkołysania się łodzi na rozchwianej powierzchni wody, gdy poziom jej wyrównał się nieco, Tornada podniósł ponownie broń, zaczem i tego drugiego olbrzyma spotkał los identyczny z poprzednikiem. Tym razem ostatni jego skok dokonał się ku mostowi Passy, na którym legło nieruchomo potworne cielsko brzuchem do góry, z trąbą zaś w dół zwieszoną. Nie wolno nam było dłużej już wąpić o niszczącej sile mikroskopijnej broni Tornady. C. d. n.

—o—

Budapeszt 6.72.7, Białogród 8.50, Bukareszt 245.

Obroty prywatne.

Wczoraj tendencja chwiejna, lekkozwyżkowa. Obrót średni, lecz tylko w dolarach i w koronach czeskich.

Dolary amer. 5.18 do 5.18 jedna czwarta, dolary kanad. 5.15 do 5.15 i pół, korony czeskie 0.15 i pół do 0.15 i dwie trzecie.

OGŁOSZENIA.



Del-Ka

Obuwie płócienne

białe i popielate

10.50

REUMATYZM, Gościec, Postrzał, Nerwobole, Ból zębów, Ból głowy — usuwa szybko i trwale od lat 25 zaszczytnie znane nacieranie p. n.

ICHTIOMENTOL (prawnie chroniony)

codziennie napływające podziękowania od uzdrowionych i atesty ze strony pp. lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego środka.

Cena flakonu wraz z opisem użycia: 2 zł. 40 gr.

ICHTIOMENTOL wszędzie do nabycia lub wprost z LABORATORJUM CHEM. APTEKI SZYMONA EDELMANA w SAMBORZE.

Pierwszorzędne

PŁASZCZE GUMOWE

Męskie	Damskie
z. 25·—	29·— z.

poleca w wielkim wyborze

Specjalny Skład 3048

Linoleum i Cerat

LEOPOLDA HAASA

Lwów, ul. Legionów 5.

Nauka i wychowanie

NA LETNIE MIESIĄCE poszukuje na wsi pod umiarkowanymi warunkami lekcyj muzyki i języków poważna siła nauczycielska. Zgłoszenia adresować: „Muzyka i języki" Biuro Jacobiego, Lwów, Zimorowicza 14. 3039-3

GIMNAZJUM im. dra Niemca Pełczyńska 28 (Supińskiego) 1925/26 klasa I. Zgłoszenia uczniów codziennie od 12.30 do 13. 2735-10

TAŃCÓW najnowszych wyuczam (wyjeżdżających na letniska) w kilku lekcjach, na żądanie w domu: Instytut tańców „Sten", ul. Supińskiego 25 (adres prywatny). 3014-3

Posady i praca

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 poleca: Francuzkę z muzyką, siły nauczycielskie, freblanki, pielęgniarki niemowląt, zarządczynie, klucznice, panny służące, kucharzy, ogrodników, oficjalistów rolnych, leśnych, służbę wszystkich zawodów. 3009-4

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA poszukuje kucharkę z dobremi poleceniami. Zgłoszenia skierowywać do księgarni Kurkowskiego, Stryj. 3049-4

URZĘDNIK branży elektrotechnicznej, rutynowany w dziale sprzedaży i manipulacji biurowej, piszący biegle na maszynach różnych systemów, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg poszukuje odpowiedniej posady. Łask. zgłoszenia do Administracji „Fachowiec". 2818-5

Małżeństwa

BACZNOŚĆ! Panie i Panowie, chcecie wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografie i podwójne znaczki poczt. przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości. Bogaci i mniej zamożni mogą znaleźć szczęście. Dyskrecja ścisła. Codziennie wpływają listy dziękczynne za uskutecznione małżeństwa. 2687

Zgubiono, znaleziono

ZGUBIONE ŚWIADECTWA i papiery wojskowe na nazwisko Józef Gondek unieważniam i proszę znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem na adres Gazownia Miejska Drohobycz. 3064

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONJE pierwszorzędnych fabryk, najnowsze modele, możliwie najtaniej sprzedaje, kupuje, zamienia, gotówka, firma od 30 lat istniejąca **HANAK**, Pańska 21. Telefon 35-45. 3058-10

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, firank, kapy, bieliznę, sienniki — poleca **KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4** tylko naprzeciw Szkowrona. 2283

FORTEPIANY. Pianina. Fisharmonje. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów. Kopernika 16. Tel. 20—45. K. Kaim i Syn. 1960-60

SYPIALNIE, jadalnie, salony, pokoje męskie, sofy patentowe do spania, poleca: **Leon Matwijowski**, Lwów, Chorążczyzny 29. 3041-2

KUPIĘ SZAFĘ na książki, rakietę, ramy do obrazów antyczne, porcelanę, szkła i wszelkie drobiazgi. Jaroszewski, Romanowicza 9. 3044-3

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO angielskiej fabryki motocykli i rowerów **RUDGE—WHITWORTH** zawiadamia swoich klijentów o nadejściu transportu rowerów **„Cyclecar", Romanowicza 9.** 3069-3

Rozmaite

Lekarz-Dentysta

Dr. Jakób Grob

8564 **Lwów, Legionów 37.**

CZĘŚCI do żniwiarek, kosiarek wszystkich systemów poleca najtaniej Goldkorn Kraków Basztowa 13. 2589-12

POWAŻNY kupiec przyjmie zastępstwo na Małopolskę, branża papierowa i galanteryjna. Zgłoszenia pod Nr. 2858 do Administracji. 2858

SMACZNE OBIADY bezwarunkowo na świeżem maśle poleca znana jadalnia Filomeny Drabik, Brajerowska 6 parter na lewo. 2990-4

UNIEWAŻNIAM zgubione poświadczenie na nazwisko Rudolf Jaburek nr. 1903 wydane przez PKU. Lwów miasto oraz legitymację z policji. 3072

ORŁOWO, najpiękniejszy zakątek nad polskiem morzem (miejscowość lesista i pagórkowata) 1 i pół kilometra od Sopot, pensjonat „Bałtyk" Heleny Jaraczewskiej i Tarkowskiej ma jeszcze wolne pokoje. Kuchnia warszawska. Pensjonat otwarty od 1. czerwca. Przyjmuje się dzieci pod troskliwą opiekę. Informacji udziela Biuro Zaborski, Krakowskie Przedmieście 60, lub Zarząd Pensjonatu w Orłowie, stacja kol. i poczt. Mały Kack. 3062-4

PEŁNE MORZE KARWIA pensjonat (dla chrześcijan), plaża piaszczysta, las sosnowy. Na czerwiec pokój z utrzymaniem 5 zł. 50 gr. Lipiec, sierpień 7 zł. dziennie. Zgłoszenia: pensjonat Marji Marksowej, Karwia poczta Krokowo, Pomorze. 3059-2

WILLA w TATAROWIE w uroczej okolicy okolonej lasem, górami i rzeką przy głównym gościńcu położona, o piętnastu ubikacjach, kompletnie urz[illegible] na cały sezon do wynajęcia. Bliższa wiadomość u adwokata Dra Bilringa w Stanisławowie. 2971-2

DZIERŻAWA RESTAURACJI i ogrodu jest do oddania solidnemu restauratorowi. Reflektanci zechcą złożyć pisemną deklarację do dnia 15. czerwca b. r. w Sekretarjacie Towarzystwa Strzeleckiego ul. Kurkowa 23a w godz. od6—7 wieczór, gdzie również można zasięgnąć szczegółów dzierżawy. 2994-2

Rolnicy!

Najwyższy czas zamówić Młocarnię z przenośnym motorem „PERKUN" popęd Zł. 3 dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, smary pompy wagi itp. poleca „PILOT" Lwów, ul. Batorego 4.

NAD PEŁNEM MORZEM pokoje z utrzymaniem do 6 zł. od 3. czerwca poleca była właścicielka pensjonatu w Ciechocinku. Las sosnowy, piaszczysta plaża. Fortepian. Zgłoszenia pow. Pucki, poczta Krokowo, wieś Ostrowo. Szmidtowa. 3060

JAREMCZE, pensjonat „Wierchy" przy Prucie 6 minut od dworca, pokoje słoneczne, wyborowy wikt, profesor Grubecki. Lwów, Turecka 3. 3053

KANCELARJE adwokacką obok Lwowa wraz z pięknem mieszkaniem natychmiast do odstąpienia. Zgłoszenia do biura Scherera pod Adwokat. 3056

Spólnika do cegielni

do wyprodukowania i wypalania cegieł w cegielni we Lwowie poszukuję. Fabryka już w ruchu. 2995

Zgłoszenia „S. M. 15" Biuro dzienników i ogłoszeń Scherera, Pasaż Hausmana.

MŁODOŚĆ I PIĘKNOŚĆ

uzyska każda z Pań, używając

KREM „EROS" KREM

usuwający piegi, pryszcze i wszelkie nieczystości cery.

Do nabycia w aptekach, w składach apt. i perfum. Główny skład: Laboratorjum kosm. **„Juno", Łódź, Zachodnia 41.**



Ogrodzenia. Siatki druciane, metalowe i zielona do okien. Rafy. Sita. Gaza szwajcar Blacha dziurkowana.

I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów.

DR. JULJUSZ MONIS powrócił i przyjmuje w chorobach dróg moczowych od 3—5 ul. Akademicka 21. Telef. 30-04. 2992-3

TRUSKAWIEC.

Słoneczne pokoje. — Wyborna kuchnia.

Willa „Warszawianka"

obok Naftusi. 3067

Na czerwiec o 20 prc. taniej.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Na Targi Wschodnie i Gdańskie nowoczesna tania reklama.

Zamiast reklamowych druków, na które nie zwraca się uwagi, polecamy umieść swoją firmę na książeczkach zapałczanych „PŁOMIEŃ", które muszą być do 30 razy oglądane.

Bezpłatne wzory i oferty wysyła fabryka zapałek

„PŁOMIEŃ" Sp. z o. o. Lwów, 3-go Maja 12.

Telefon 32-07. 2936

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 80 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem**
Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Zacharjasiewicz.**